

# Kuryer Poznański.

Nr. 96.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 27 kwietnia 1876.

Ludwik Gayler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiej Nr. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują jako też u pp. R. Mosso w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 27 kwietnia.

We wczorajszym przeglądzie zanotowaliśmy pogłoskę o tworzeniu się legionu polskiego. Korespondent wiedeński do Gazety Narodowej dowiadyuje się z dobrego źródła, że legion ten pospieszy wkrótce na pomoc Słowianom, walczącym przeciw bisurmańskiej niewoli. Dowódcą tego legionu ma być również Polak, nadzwyczaj zdolny oficer, który w niejednej już kampanii brał udział, a szczególnie w polskim powstaniu z r. 1863 odznaczył się walecznością i mężstwem. Dla pewnych względów korespondent nie wymienia jeszcze jego nazwiska. Taką samą wiadomością podaje z detaliczniejszymi jeszcze szczegółami Deutsche Ztg. Legion, wedle niej ma być uformowany z licznych Polaków, rozproszonych po prowincjach niemiecko-austriackich, zbiera się drobnymi oddziałami i w przyszłym miesiącu przekroczy granicę — gdzie oprócz niesienia pomocy powstańcom głównym jego zadaniem będzie paraliżować o ile możliwości panujący tam wpływ Moskwy! Dowódcą ma być Galicyanin, który nie tylko w ostatnim naszym brał udział powstanin, ale na nadto jest oficerem austriackim i meksykańskim.

Doniesienia te same siebie zbijają. Skądże Austria, od pewnego czasu tak pilnie strzegąca granicy, aresztująca Liubobratyczów, nie pozwalająca przekraczać Włochom granicy, aresztująca powstańców nieomal na ich własnym terytorium pozwoli na to, aby w jej kraju tworzył się oddział, legion polski dla popierania powstania. Przecież ta sama Austria zakazała we Lwowie składek na korzyść powstańców. Powtóre nieprawdopodobnym jest twierdzenie, iż legion miałby paraliżować wpływ Moskwy, do której tak przyłągnęli powstańcy, mianowicie od czasu jak Bożydarowicz Weselicki został ich reprezentantem. Zresztą skądby się wzięły pieniądze na utworzenie tego legionu. Jest to zdaniem naszym bajeczka, puszczona w świat a na wiarę bynajmniej nie zasługująca.

Ani z pola walki w Hercegowinie, ani też co do dalszego rozwoju dyplomatycznej akcji nie mamy dotąd nowszych doniesień — oprócz wczorajszego telegramu, znanego już czytelnikom naszym. Natomiast zaprzeczają ponownie z Wiednia, jakoby miano proponować Austrii zajęcie Bośni i Hercegowiny, oraz ukonstytuowanie tych krajów jako państwa samodzielnego, Turcy haracz płacące. Drugą radę dać miała wedle dawniejszych telegramów Rosya — kto okupacją Bośni doradzał, o tém telegramy nie donoszą. Zdaje się, że źródłem tych pogłosek jest artykuł w Nordd. Allg. Ztg. przed kilku dniami zamieszczony. Organ ks. Bismarcka pisał, że „gdyby nawet z powodu dalszego szerzenia się powstania, Austria widziała się zniewoloną do okupacji Bośni — to tak ten krok, jak wszystkie inne nastąpiłyby tylko po uprzednim porozumieniu się z mocarstwami i nie dałyby wcale

powodu do naruszania pokoju.“ Myśl tę rozprawdza dalej, w bliższych stosunkach z kolumnami rządowymi zostający, wiedeński Fremdenbl. Organ ten wyraziwszy swą zgodność z dotychczasową akcją dyplomatyczną oświadcza, że nigdy nie twierdził, jakoby akcja wielkich mocarstw ciągle i zawsze ograniczać się miała na dyplomatyczne rokowania, nawet wtenczas, gdyby rokowania te miały się okazać bezskutecznymi. „Pojmujemy dobrze, że dopóki mocarstwa pośredniczą i na obie strony pokojowo działają — dopóty nie chcą na widownią pośrednictwa rzucać cienia przyszłej presji. Atoli nigdyśmy się nie obawiali, że skoro akcja dyplomatyczna okaże się niedostateczną i nie będzie zdolna uchronić nas od zaburzenia pokoju i narażenia na szwank żywotnych interesów nadgranicznych ludów, że wtenczas rządy trzech cesarzy z założeniami rękoma sprawię tej przypatrywać się będą — i mądrość dyplomacji europejskiej się skończy. Nie jesteśmy wtajemniczeni w układy trzech mocarstw, atoli nie przypuszczamy pod żadnym warunkiem aby okupacja Bośni miała być nowym, nieprzewidzianym wypadkiem i uważamy za zupełnie naturalne i słuszne, aby zadanie to dostało się z zupełną zgodą i solidarną odpowiedzialnością reszty mocarstw, temu państwu sąsiadnemu w udziale, które dalszy przebieg wypadków w Turcyi najwięcej interesuje.“ Ten ustęp końcowy Fremdenblattu nadzwyczaj się podoba Nordd. Allg. Ztg., która powiada, iż taka mowa daleko bardziej jest naturalną, aniżeli „wyśrubowane“ zaprzeczenia onego telegramu powyższego. Zdaniem Nordd. Allg., prędzej czy później, skoro tylko powaga Turcyi w Bośni tak dalece zostanie zachwiana, że nie będzie zdolną do utrzymania porządku, że wtenczas albo nowa jaka powaga jej miejsce zająć będzie musiała, albo mocarstwa będą się musiały zdecydować na własną rękę przywrócić ład i porządek. Notami i depeszami tego się nie uskuteczni, to też sądzimy — pisze Nordd. Allg., że korpus austriacki stojący w gotowości do wymarszu na granicy dalmackiej, zupełnie w innych celach został ściągnięty, aniżeli w celu strzeżenia wychodźców resp. wypędzenia ich pod jarzmo tureckie.

Przyznać trzeba, że tak pruski jak i austriacki organ mówią jasno i nie dwuznacznie, nie obwijając rzeczy w bawelne. Dotychczas wołano: Pokój, pokój — ano nie było pokoju! teraz przynajmniej oświadcza wyraźnie, że czas już, aby położyć kres panowaniu bisurmańskiemu nad chrześcijańskimi ludami, wysysaniu krwi i trwonieniu potu Słowiańszczyzny na haremowe zbytki i na płacenie długów sułtańskich.

Deutsche Ztg. podaje obszernie streszczenie mowy Tisza na konferencji z posłami węgierskimi. Tisza mówił, że rząd bierze na siebie zupełną odpowiedzialność i nie chce prowokować uchwały stronnictwa, zadowolając się opinią prywatnie wyrażoną. Tisza wylczył ustępstwa uzyskane co do taryfy cłowej, restytucyi

pedatów i sprawy bankowej. Jest to maksimum, jakie się dało osiągnąć. Węgry mają wprawdzie niezaprzeczone prawo założenia banku narodowego, ale w razie istnienia dwóch banków disagio węgierskiego banku zgnubiło gospodarstwo Węgier. Zewnętrzna sytuacja wymaga zgody pomiędzy Austrią a Węgrami. Zawarcie ugody odbierze ministrom węgierskim popularność ale odrzucenie ugody sprowadzi ruinę kraju. Według dalszych wiadomości jednego z dzienników galicyjskich stronnictwo liberalne parlamentu węgierskiego uznało, że trzeba się zadowolić tém, co Tisza z Wiednia przywiózł i nie myśli bynajmniej prowokować przesilenia gabinetowego. Wczoraj referowali węgierscy ministrowie cesarzowi o rezultacie peszteńskiej konferencji — po czém cesarz powołał do siebie hr. Andrassego; dziś konferencye dalej toczyć się mają.

Donosiliśmy wczoraj o zmianach, jakie zaszły w dyplomatycznym ciele włoskiem. Opinię pisał, iż ambasador włoski w Paryżu, p. Nigra sam zażądał, aby go przeniesiono na inne miejsce, choć z innej strony wiadomo, że od lat kilkunastu rezydujący w stolicy Francji ambasador pragnął zostać na swoim miejscu, i że głównie do odwołania p. Nigry przyczynił się Depretis i Nicotera. Następca jego ma być dotychczasowy poseł w Carogrodzie p. Corti, którego jednakże dotychczas jeszcze nie odwołano. Izba deputowanych rozpoczęła przedwczoraj znowu swe posiedzenia debatą nad rugami wyborczymi. Rząd przedłożył projekt do prawa o przedłużeniu terminu wywołania papierów banku konsorejalnego. — Feldmarszałek Moltke udał się do Neapolu.

\* Dnia 24 b. m. odbyło się w Międzyrzeczu powiatowe zebranie, celem wyboru delegata i jego zastępcy. Na delegata obrano pana B. Haze Radlicia z Lewic, na zastępcę pana Gładysza. Zebranie przyjęło nowy projekt regulaminu, ułożony przez komitet prowincjonalny i uchwaliło temuż komitetowi przedstawić wniosek pana Hazy z Lewic, aby przysłało zebranie prowincjonalne uwzględniło, mianowicie dla powiatu międzyrzecznego przez komitet powiatowy postawionych kandydatów. Uchwalono również, aby zebrania były ogłaszane w wszystkich piśmiech, aby wszyscy dowiedzieli się o dniu i godzinie, na którą zebranie zwołano.

## Zestawienie

projektu do ustawy, dotyczącej języka urzędowego władz, urzędników i ciał politycznych państwa — Num. 6 druków — z uchwałami komisji.

My Wilhelm, z Bożej łaski, król Pruski itd. rozporządzamy, za zgodą obydwóch Izb Sejmu na całą monarchię, co następuje:

tytułem „Oświata ludowa w zaborze pruskim“. Autor jej nie wypowiada nic nowego, nie wymyślił nic takiego, czegośmy dotychczas nie znali, zreasumował stare prawdy, przytoczył stare hasła, w imię których nawołujemy się do publicznej pracy, powiedział i „liberalom“ i „ultramontanom“ słowa prawdy zachęca do zgody, nie tej pisaney co wyciąga rękę w ten sposób, że więcej odpycha niż przyciąga przeciwnika, nie tej zgody dla świata, ale szczerzej, jaśniejszej jak kryształ, a wolnej wszelkiej arriere pense. Rady jego, jak się zabiera do krzewienia oświaty między ludem, stręścić można w tych punktach. Nie możemy czekać, aż lud sam do nas po oświatę przybędzie, ale my sami doń iść powinniśmy, książki, pisma darmo do ręki wsiekać mu winniśmy. Nie jednostki tylko, ale lud cały kształcić trzeba, a to osiągniemy przez wpływanie na lud w codziennych stosunkach w ciągłym stykaniu się z nim, przez zbliżanie się do niego. Tém, czém w rękę rządu są komisarze, żandarmi, sekretarze, pisarze, eksekutorzy, urzędnicy wszelkiego rodzaju, którzy obcując z ludem wpływają nań w intencji rządu — (tak pojmujemy myśl autora) tém dla sprawy narodu powinien być każdy Polak, jak szeroki i długi zabór pruski od Baltyku aż po za Odrę, a polem działania jego: dom rodzinny, chałupa wieśniacza, warsztat rzemieślnika, pole, droga publiczna, zabawa. Ale serca potrzeba, „Ach wenn sie nur Herzen hät-

## Przedłożenie rządowe.

§ 1.

Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i politycznych ciał państwa. Korespondowanie z pomienionymi władzami odbywa się w niemieckim języku, od osób prywatnych pochodzące podania, które w innym języku spisane zostały, mogą być w nagłych wypadkach uwzględniane. Jeżeli nie będą uwzględnione, winny być zwrócone z poleceniem, aby je w niemieckim języku raz jeszcze ureczono.

§ 2.

Przez lat 10 od wejścia w życie tej ustawy może na mocy królewskiego rozporządzenia używanych być w pewnych powiatach monarchii inny język obok niemieckiego, a to przy ustnych naradach dozorów szkół, reprezentacji gmin i powiatów.

Przez równy przeciąg czasu można na mocy rozporządzenia rejencji obwodu gmin wiejskich urzędnikom dozwolili, aby żądane od nich urzędownie sprawozdania i oświadczenia w innym a nie niemieckim języku podawali, jeżeli nie umieją po niemiecku.

§ 3.

Jeżeli sąd ma do czynienia z osobą niewiadomą (kundig) niemieckiego języka, w takim razie musi być przybrany przysięgły tłumacz.

## Uchwały komisji.

§ 1.

Język niemiecki jest wyłącznym językiem urzędowym wszystkich władz, urzędników i ciał politycznych państwa. Korespondowanie z pomienionymi władzami odbywa się w niemieckim języku, od osób prywatnych pochodzące podania, które w innym języku spisane zostały, mogą być w nagłych wypadkach uwzględniane. Jeżeli nie będą uwzględnione, winny być zwrócone z poleceniem, aby je w niemieckim języku raz jeszcze ureczono.

§ 2.

Przez lat dwadzieścia najwyżej od wejścia w życie tej ustawy, może być na mocy królewskiego rozporządzenia w pewnych powiatach albo częściach powiatów monarchii, dozwolone używanie innego języka obok niemieckiego, a to dla ustnych narad i protokolarnych aktów dozorów szkolnych, jako też reprezentacji gmin i powiatów, zebrań gminnych i reprezentacji wszelkich innych związków komunalnych i dla piśmiennych podań do władz. Przez równy przeciąg czasu można na mocy rozporządzenia rejencji obwodu urzędnikom gmin wiejskich, nie władającym językiem niemieckim dozwolili, aby swe urzędowe sprawozdania i oświadczenia podawali w języku, w którym są biegli.

§ 3.

Jeżeli przed sądem odbywa się czynność za współudziałem osób, które językiem niemieckim nie władają (mächtig), w takim razie musi być przybrany przysięgły tłumacz.

## Oświata ludowa

### w zaborze pruskim.

Kraków, nakładem Franciszka Mikulskiego, druk W. Korneckiego 1876.

Franciszek Palacki, na bankie urzędowym w tych dniach ku czci jego w Pradze czeskiej, powiedział między innymi i te słowa: „Lud nasz otoczony jest ze wszech stron nieprzyjaciółmi, atoli nie zwątpiłem, ale owszem ufam, że lud nasz przy dobrej woli silny opór stawiać będzie zdolny. Powiedzieć „chcę“ jeszcze nie wystarcza, każdy musi pracować i poświęcać dla publicznego dobra co może, poświęcać mianowicie dla utrzymania narodowości... Niech młodzież nasza nie myśli, iż wystarcza powiedzieć sobie: jesteśmy patriotami, winna ona oprócz tego siebie i lud kształcić. Zresztą nie jest tak trudno przewyższyć oświatę naszych niemieckich sąsiadów. O niemieckiej bowiem kulturze wieleby się powiedzieć dało...“

Czytając te słowa autora dziejów czeskich, sławionego dzisiaj przez naród cały, uznaliśmy całą ich doniosłość i położyliśmy je ad usum naszych rodaków na czele tej krótkiej wzmianki,

poświęconej drobnej książeczce wydaney w Krakowie, ale napisanej widocznie na Wielkopolskiej ziemi. Charakterystycznym w nas Polakach i Słowianach wogóle znamię, jest zapał niepośledni i łatwość unoszenia się nad wszystkim co wielkie, zające i dobre, chętnie się z patryotyzmu, bawienie się w sentymentalizm — ale niestety jakże często braknie tym świetnym zapałom temu „zełos“ zacnemu praktycznemu zastósowania i urzeczywistnienia. „Patriotami jesteśmy!“ jakże często brzmi na uszach naszych to słowo! Powtarzają je młodzi i starzy, szkolne pacholeta mają je na uszach i z tém hasłem zabierają się do narodowej pracy, ale iluż to pomiędzy nami takich, co by powiedzić mogli, iż poszli za radą wielkiego Zygmunta „Zgubię pieśni moja — wstańcie czyni mojej! iluż takich, co by „siebie i lud kształcili.“ Sprzecząmy się nawet ze sobą i długie zawodzimy na słowa szermierki jak pojmować patryotyzm, czy tak jak X. Y. Z., czy też tak jak X. K. R. i tak marnie czas na sporach trawiać, patrzymy obojętnie jak nam się tu i owdzie grunt pewny z pod stóp usuwa. Nawoływać nie brak, mentorów aż nadto, — mało tylko takich, coby skromnie, bez rozgłosu pracowali nad ludem i prostowali ścieżki pańskie na zarost jęszcze chwastem niwie narodowej.

Takim nowym głosem, podyktowanym szlachetnym i zacnym uczuciem jest broszurka pod

ten“, jak pisze Heine, „oprócz (książki) chleba i wódki chłop i serca potrzebuje“. Dalej stowarzyszenia, zgromadzenia, wiece, a mianowicie kółka włościańskie, którym autor poświęca obszerny ustęp, godny ze wszech miar zastanowienia. Nie powiemy, abyśmy się na szystko, co autor napisał, godzili i na wszystko się pisali, bo i on nawołując do zgody, nie zbył się wszelkich stronniczości —, na niejedną rzecz zapatrując się może zbyt idealnie, zbyt wiele liczy na szlachetność natury ludzkiej — ale z wszystkiego przebija się jasna i poczciwa dążność, i to za główną autorowi poczytujemy zasługę. Dziwi nas tylko, że nie pochwycił pięknej myśli, jaką sobie towarzystwo polsko-katolickie na Czerniejewo i okolicę wytknęło, w niem bowiem widzimy prawdziwy zaród przyszłości, w niem racya bytu, trwałe i silne podwaliny — w niem to, czego sobie autor życzy: wiece, stowarzyszenie, bezpośrednie stykanie się z ludem, weiskanie mu w rękę piśm i książek prawie za darmo itd.

„Gru ist jede Theorie“, powiedział Göthe, a jedynie złote drzewo żywota bujnym i pełnym zieleni się liściem, w kwiat się ubarwi i owoc wyda niechybnie. Broszurkę radziny wszystkim przeczytać a potem według niej działać. —



Osoby, które niemickim językiem nie władają, składają przysięgę w języku, w którym są biegłymi.

Protokół ma być spisany po niemiecku i dotyczącej osobie, jeśli potrzeba jej przyzwolenia, przez tłumacza w obcym języku odczytany.

Drugiego pobocznego protokołu w obcym języku się nie spisuje.

#### § 4.

Przysięgę składa tłumacz albo raz na zawsze, albo przed każdorazowym spełnieniem swęj funkcji na to:

że tłumaczenia (tłumaczenie) do których został powołany, wykona bezstronnie i sumiennie.

Jeżeli urzędnik ustanowiony został albo używanym bywa jako tłumacz, to zobowiązanie jego następuje przez wskazówkę na złożoną przez niego przysięgę służbową.

#### § 5.

W cywilnych sporach prawnych i czynnościach sądowych dobrej woli (dobrowolnego sądownictwa) mogą interesenci zwolnić tłumacza od przysięgi.

Zwolnienie to od przysięgi musi być zapisaniem w protokole.

#### § 6.

Jeżeli urzędnicy, biorący udział w czynnościach sądowych mogą się porozumieć z osobami, nie umiejącymi po niemiecku, w ich języku, w takim razie nie potrzeba tłumacza; protokół także, jeżeli się nie odnosi do sesji sądowej może być spisany w obcym języku i następnie w razie potrzeby przetłumaczonym na język niemiecki.

#### § 7.

Jeżeli w czynnościach na mocy § 6 bez tłumacza odbyty bierze udział osoba, nieznająca obcego języka, tylko język niemiecki, to należy jej cały przebieg czynności, w obcym odbyty języku, na niemiecki język przetłumaczyć, a protokół spisać tylko po niemiecku.

#### § 8.

Jeżeli w czynnościach sądowej bierze udział, jako ławnik lub przysięgły, osoba, nie umiejąca po niemiecku, w takim razie należy przywołać przysięgłego tłumacza.

#### § 9.

Wymienione w § 3 do 7 rozporządzenia dotyczące czynności w sądach, będą odpowiednio zastosowane do czynności władz admi-

ministracyjnych w tych sprawach, w których obowiązuje postępowanie kontradyktoryczne, jako też i w czynnościach przed władzami i komisjami separacyjnymi, oraz i w czynnościach ustnych przed urzędnikami stanu.

Drugi pobocznego protokołu w obcym języku nie spisuje się, jednakowoż wyrzeczenia i oświadczenia w obcym języku, jeżeli i jak daleko są ważne dla sprawy, mogą być także w obcym języku w protokole albo dodatku spisane. W przypadkach, które się do tego kwalifikują, może być do protokołu dołączone tłumaczenie uwierzytelnione przez tłumacza.

#### § 4.

Przysięgę składa tłumacz albo raz na zawsze, albo przed spełnieniem swęj funkcji w pojedynczym przypadku na to, że wiernie i sumiennie będzie tłumaczył.

Jeżeli urzędnik ustanowiony jest jako tłumacz, przysięga służbowa zastępuje przysięgę tłumacza.

#### § 5.

Przy cywilnych sporach prawnych i czynnościach sądowych dobrej woli (dobrowolnego sądownictwa) mogą interesenci zwolnić tłumacza od przysięgi.

Uwaga o zwolnieniu tłumacza musi być w języku interesentów zapisana w protokole.

#### § 6.

Przywoływać tłumacza nie potrzeba, jeżeli wszystkie osoby biorące udział wladają obcym językiem. W takim razie może być protokół, o ile odnosi się do czynności dobrowolnego sądownictwa, w obcym języku, tłumaczenie jednakowoż na niemiecki język musi niebawem być uskutecznione.

#### § 6 a.

Urząd tłumacza może wykonywać sekretarz sądu albo protokolista, jeżeli sekretarz sądowy albo protokolista są równocześnie jako tłumacze ustanowieni.

#### § 7.

Upada.

#### § 8.

Upada.

#### § 9.

Wymienione w § 3 do 6 a. rozporządzenia, dotyczące czynności w sądach, będą odpowiednio zastosowane do czynności władz

#### § 10.

Wykroczenia przeciw tej ustawie karane będą w drodze dyscyplinarnej. Jeżeli wykraczająca przeciw tej ustawie osoba nie podlega dyscyplinarnej władzy państwa, w takim razie może właściwy sąd lub urząd administracyjny nałożyć karę 60 marek.

Na osobę, nie umiejącą po niemiecku, która przeszła władzy w swęj sprawie prywatnej pismo w swoim języku odczytany, nie nakłada się kary. Takie pismo należy zwrócić temu, który je przysłał z tē oświadczeniem, że interesent może podać pismo ponownie w niemieckim języku.

#### § 11.

Wszystkie przeciwne tej ustawie przepisy, tracą moc obowiązującą a mianowicie:

1) przepisy ogólnej ordynacji sądowej część I, tyt. 10. §§ 213 do 215; część II, tyt. II. §§ 37 do 39, §§ 75, 87 i 422 dodatku i ustawa z 26 stycznia 1857 r. (Zbiór praw str. 64.);

2) §§ 58—64 i 329 ordynacji kryminalnej z 11 grudnia 1805, drugi ustęp art. 27 ustawy z 3 maja 1852. (Zbiór praw str. 209), jako i drugi ustęp § 144 i 148 procesu karnego z 25 czerwca 1867. (Zbiór praw str. 933);

3) wszystkie przepisy dotyczące używania języka polskiego w prowincji poznańskiej, włącznie rozporządzenia o tłumaczeniu ustaw na język polski z 20 lipca 1816. (Zbiór praw str. 204);

4) rozporządzenie z 11 maja 1843. (Zbiór praw str. 183), odnoszące się do czynności sądowych z Wendami;

5) najwyższe rozporządzenie z 13 kwietnia 1867 (Zbiór praw na r. 1868 str. 267) dotyczące tłumaczenia na język duński Zbioru praw.

Przepisy tej ustawy wchodzą w miejsce powszechnego prawa krajowego część I, tyt. 5 §§ 180—183 i tyt. 12 par. 125—130 i 132, jako też w § 31 i 32 dodatku.

Przepisy w pierwszych dwóch ustęпах § 3 tej ustawy, o ile nie zachodzą wyjątki, określone w §§ 5 i 6, należy uważać jako konieczne w myśl § 139 tyt. 12, część I. Powszechnego prawa krajowego.

Równocześnie występują wymienione przepisy § 3 wraz z wyjątkiem, uzasadnionym w § 5 na miejsce rozporządzenia w pierwszym ustępie art. 332 nadreńskiej ordynacji kryminalnej, a to z tē samem zagrożeniem nieważności.

#### § 12.

Ustawa ta nie dotyczy: 1) przepisów dotyczących odczytania artykułów wo-

administracyjnych w tych sprawach, w których obowiązuje postępowanie kontradyktoryczne, jako też i w czynnościach przed władzami i komisjami separacyjnymi, oraz i w czynnościach ustnych przed urzędnikami stanu.

#### § 10.

Upada.

#### § 11.

Wszystkie przeciwne tej ustawie przepisy, tracą moc obowiązującą, a mianowicie:

1) przepisy ogólnej ordynacji sądowej część I, tyt. 10. § 213—215; część II, tyt. 2 §§ 37 do 39, §§ 75, 87 i 422 dodatku i ustawa z 26 stycznia 1857 r. (Zbiór praw str. 64.);

2) §§ 58—64 i 329 ordynacji kryminalnej z 11 grudnia 1805, drugi ustęp art. 27 ustawy z 3 maja 1852. (Zbiór praw str. 209), § 24 ordynacji procesów karnych z 25 czerwca 1867. (Zbiór praw str. 933), o ile się odnosi do zdolności tłumacza współdziałania jako sekretarza sądowego jako też drugie alinea § 144 i § 148 tej samęj ordynacji procesów karnych.

3) wszystkie przepisy dotyczące używania języka polskiego w prowincji poznańskiej, włącznie rozporządzenia o tłumaczeniu ustaw na język polski z 20 lipca 1816. (Zbiór praw str. 204);

4) rozporządzenie z 11 maja 1843. (Zbiór praw str. 183), odnoszące się do czynności sądowych z Wendami;

5) wszystkie przepisy o używaniu duńskiego języka w sprawach urzędowych i sądowych w prowincji szlezwicko-holsztyńskiej, włącznie z najwyższym rozkazem gabinetowym dotyczącym tłumaczenia na język duński zbioru praw z 13 kwietnia 1867. (Zbiór praw na 1848 str. 267.)

Przepisy tej ustawy wchodzą w miejsce powszechnego prawa krajowego część I, tyt. 5 §§ 180 do 183 i tyt. 12 §§ 125 do 130 i 132 jako też w § 31 i 32 dodatku.

Przepisy w pierwszém i trzeciém alinea § 3go tej ustawy, o ile nie zachodzą wyjątki, określone w § 5, 6 i 6 a, należy uważać jako konieczne w myśl § 139, tyt. 12 część I. Powszechnego prawa krajowego.

Równocześnie wstępują wymienione przepisy § 3 wraz z wyjątkiem, uzasadnionym w § 5 na miejsce rozporządzenia w pierwszym ustępie art. 332 nadreńskiej ordynacji kryminalnej, a to z tē samem zagrożeniem nieważności.

#### § 12.

Ustawa ta nie dotyczy: 1) przepisów dotyczących odczytania artykułów wo-

jęnych w języku ojezycznym osobom wojskowym, nie umiejącym po niemiecku;

2) przepisów o ustanowieniu i usunięciu tłumaczy i o ich uzdolnieniu do współdziałania w pewnej sprawie;

3) przepisów o tłumaczeniu dokumentów;

4) przepisów o postępowaniu notaryuszów. Jednakże traci moc § 34 ustawy z 11 lipca 1845 o sposobie zdziaływania aktów notaryalnych.

Jeżeli wymienione pod nr. 3 i 4 przepisy wymagają przysięgi tłumaczy, to ma być składana wedle § 4 tej ustawy.

#### § 13.

Tłumacze, którzy raz na zawsze przysięgę swą już złożyli na mocy istniejących dotychczas rozporządzeń, ponownie jej składać nie potrzebują.

jęnych w języku ojezycznym osobom wojskowym, nie umiejącym po niemiecku;

2) przepisów o ustanowieniu i usunięciu tłumaczy i o ich uzdolnieniu do współdziałania w pewnej sprawie, z zastrzeżeniem postanowienia w paragraf 6 tym a.

3) przepisów o tłumaczeniu dokumentów;

4) przepisów o postępowaniu notaryuszów. Jednakże traci moc § 34 ustawy z 11 lipca 1845 o sposobie zdziaływania aktów notaryalnych.

Jeżeli wymienione pod nr. 3 i 4 przepisy wymagają przysięgi tłumaczy, to ma być składana wedle § 4 tej ustawy.

#### § 13.

Niezmieniony.

## Petycja Ostrowska.

Na końcu posiedzenia wtorkowego Izby poselskiej sejmiku pruskiego przysięgły pod rozprawę rozliczne petycje, domagające się autentycznej interpretacji § 58 prawa z 20 czerwca 1875, odnoszącego się do zarządu majątków kościelnych. Ponieważ główny impuls do tych rozpraw dała petycja dozoru kościelnego z Ostrowa, wywołana właściwie instrukcją królewskiego komisarza, zarządzającego majątkiem kościelnym w naszej diecezji p. Massenbacha, ponieważ rozprawy te rzucają jasne światło na pojmowanie ze strony rządu i partii liberalnych tak ważnej dla nas ustawy, jaką jest prawo o zarządzie majątku kościelnego, dla tego podajemy poniżej całą debatę w Izbie podług streszczonych zapisków stenograficznych, ogłoszonych w dziennikach niemieckich. Pierwszy, co zabrał w tej sprawie głos, był koreferent komisji petycyjnej,

p. Worzewsky.

Dozór kościoła katolickiego w Ostrowie w obwodzie rejencyjnym poznańskim użala się na to, że komisarz do zarządu nad majątkiem Arcybiskupim w diecezji poznańskiej przez rząd, na mocy prawa majowego o zarządzie opróżnionych biskupstw ustanowiony, wydał pod dniem 28 października 1875 urzędową instrukcję do wszystkich katolickich dozorów kościelnych. Odmawia mu uprawnienia do tego, ponieważ wedle § 58 alinea 1 ustawy z 20 czerwca 1875 prawa władzom biskupim pod względem zarządu majątkiem gmin kościelnych prawnie przysługujące, mają być zawieszane dopóty, dopóki władza biskupia prawa tego nie uzna, lub też urząd biskupi w sposób odpowiedni prawnie nie będzie obsadzony i sprawowany. Na odnośne zażalenie pojedynczych dozorów kościelnych dał naczelny prezes poznański odmowną odpowiedź, a minister kultu w dekrecie swym do dozorów kościelnych w Paderbornie tej decyzji zatwierdził. Petenci żądają przeto autentycznego wykładu § 58 co do myśli w nim zawartej. Większość komisji przeciwną jest temu i królewskiego komisarza uważa jako prawnie sprawującego urząd biskupi i opiera się przeto na motywach i na rozprawach względem tego prawa w Izbie toczonych. — Jednogłośnie wyraziła komisja zdanie, że § 58, który ma tutaj być zastosowany, jest jasny, że więc tłumaczenie jego zbytbycenne i dla tego stawia wnioski, ażeby nad petycjami przejść do porządku dziennego.

Poseł Kallenbach prosi, aby uwzględniono wnioski petentów. Ze względu na znaczenie zachodzących tutaj słów „odnośna władza państwowa“, o które tutaj jedynie chodzi, kładą referenci za wielki przycisk na oświadczenie, jakie dawniej komisarz ministerjalny i referent uczynili, a jakich nawet dokładnie nie określili. Wniosek, że Izba musiała koniecznie się zgodzić z temi oświadczeniami, ponieważ na sesji przeciwnim nie wystąpiono, o tyle więcej za dowolny uważać należy, o ile przez zamknięcie dyskusji różnym mówcom głos odjęto. Nadto nie można także rozstrzygnąć, jaką myśl łączyła Izba z tēm wyrażeniem „odnośna władza państwowa“, gdyż do ustanowienia prawa potrzebna jest zgodność trzech prawodawczych czynników i w żaden sposób nie można przyjąć, ażeby Izba panów i Korona tak bez dalszego przystała zaraz na uwagi petentów czy to motywów, czy referenta, czy też komisarza ministerjalnego. — Takiego porozumienia poufnego wcale przypuścić nie można. To też prawo należy tłumaczyć samo przez się a głównie z brzmienia jego słów. Przez słowa „odnośna władza państwowa“ nie można dla tego żadną miarą rozumieć komisarza rządowego, ustanowionego prawem z dnia 20 maja 1874, ponieważ komisarz ani państwowym nie jest urzędnikiem, ani władzą państwową. Ograniczono się na tē, aby w miejsce normalnej organizacji kościelnego nadzoru, który przez ustąpienie Biskupa nie mógł funkcjonować, zaprowadzić w potrzebie inną organizację nadzoru kościelnego, rozporządzając, aby przez ministra mianowany komisarz majątkiem biskupim i kościelnym w diecezji zarządzał. Komisarz tedy jest osobą przez państwo w organizmie kościelnym

z potrzeby wsunięta, która pewne prawa kościelne co do zarządu i nadzoru nad majątkiem ma wykonywać w miejsce usuniętego normalnego kościelnego organu. Funkcje, które się ma zająć, są co do swęj istoty i co do treści kościelne i komisarz dla tego nie jest urzędnikiem państwa, lecz jako urzędnik kościelny przez państwo Kościołowi katolickiemu za narzuconego w potrzebie musi być uważany. Jasna zaś rzecz, że nie nominacja od państwa, lecz treść przekazanych mu funkcji rozstrzyga o jego państwowym charakterze urzędowym. Z tych powodów zniewolony jestem przychylić się do zdania petentów.

Poseł Hüffer. Wnoszę, aby wszystkie petycje przekazano rządowi z poleceniem zarządzenia zlemu. Widoczna, że karkołomne interpretacje rządu sprzeciwiają się sobie i pozbawione są wszelkiej logiki. W piśmiennęj odpowiedzi ministerjalnej udzielonej petentom z diecezji paderbornskiej na zażalenie podobne do tego, jakie wyszło z poznańskiej, dowodzone, że już w motywach do §§ 44 i 45 projektu do ustawy o zarządzie majątku kościelnego wyraźnie wskazano, że tam gdzie ustawa o zarządzie opróżnionych biskupstw katolickich weszła w życie, prawa biskupie do zarządu majątków w gminach katolickich się odnoszą, przechodzą na komisarza rządowego. Podług pojęcia tedy motywów rządowego przedłożenia, postanowienie w § 58 alinea 3 ustawy z 20 czerwca r. z. byłoby zupełnie zbytbycenne, gdyby uważano to za usprawiedliwione, że p. komisarz wstępuje w miejsce władzy biskupiej przy wykonywaniu praw zastrzeżonych dla niej w ustawie. Natomiast w komisji wywody komisarza rządowego opierały się li tylko na tēmże § 3 alinea § 58 ustawy z 20 czerwca, podług którego prawa przysługujące władzom biskupim w oznaczonych tamże przypadkach, t. j. jak długo odnośny urząd nie będzie obsadzony lub sprawowany w prawny sposób, mają przejść na odnośną władzę państwa. Mianowicie wywodził tenże, że komisarz królewski należy niewątpliwie do tych władz państwowych, na które prawa biskupie, jeżeli biskupstwo nie jest w prawny sposób sprawowane, w kwestyi zarządu majątkowego przechodzą. Raz więc jest komisarz prawny zastępca Biskupa, drugi raz jest władzą państwa nad Biskupstwem nie prawnie obsadzonym. Argumenta więc sprzeciwiają się sobie, a ztąd okazuje się, że deklaracja jest koniecznie potrzebna.

Rządca ministerjalny Förster: Rząd państwa nie opierał się przy tej sposobności na karkołomnej interpretacji, jedno na dosłownym brzmieniu prawa. Komisarza do zarządu majątku w wakujących biskupstwach uważa rząd za uprawnionego do dawania instrukcji dozorum kościelnym katolickich parafii i opiera to zdanie głównie na dosłownym brzmieniu prawa. § 58 prawa z 20 czerwca 1875 w alinea 1 orzeka, że prawa biskupie tak długo spoczywają, aż dopóki urząd ten prawnego miec nie będzie zarządu. Prawnym zarządem jest zarząd królewskiego komisarza według prawa z 20 maja 1874, gdyż według § 9 tegoż prawa, wykonuje tenże przynależny Biskupowi wyższy zarząd i nadzor nad majątkiem kościelnym w diecezji. Jeżeli dalej według § 58 prawa z dn. 20 czerwca 1875 przynależne biskupim władzom atrybucje przechodzą na „odnośną władzę państwa“, to nie może żadnej ulegać wątpliwości, iż przez oną „odnośną władzę“ uważać również należy i komisarza królewskiego. W prawie tylko na tē miejscu użyto ogólne wyrażenie „odnośna władza państwa“, podczas gdy na wszystkich innych miejscach, gdzie mowa o państwowej władzy nadzorczej, zawsze ją też wprost tak nazwano. Nie można dalej według treści prawa z 20 maja 1874 zaprzeczyć, iż komisarz królewski jest władzą państwową — gdyż otrzymał on od państwa zlecenie wykonywania praw biskupich, mających przeciw charakter władzy, to też wykonuje on niektóre prawa biskupiego urzędu w imieniu państwa. Różnicy pomiędzy królewskimi urzędnikami a królewskimi urzędnikami państwa, pruskie prawo państwowe nie zna. Nadeszły wprawdzie do rządu mianowicie z diecezji paderbornskiej liczne pod względem prawnym bardzo subtelnie przeprowadzone drukowane petycje, podpisane przez niektóre dozory kościelne, atoli petycje te nie osiągnęły swego celu, gdyż nasuwała się co najmniej wielka wątpliwość, czy one dozory kościelne te elaboraty rozumiały! Agitacją tę można zrozumieć, zażywszy, że prawo to zmusza dozory kościelne do korespondowania przynajmniej pod względem majątkowym z tak zniestanawidzonym komisarzem państwowym.

Poseł Windthorst (z Bielefeldu): Jurystyczny wykład, jakiego tutaj żądają, nie ma dla petentów pod względem praktycznym żadnego znaczenia. Może być iż ostatnia, przez rządowego komisarza poruszona myśl, podaje motywy wywołanej agitacji — ten punkt widzenia jest jednakże tak mało znaczący, że nawet i Panowie (do centrum) według niego rozstrzygnąć nie będziecie mogli. Ja z męj strony piszę się zupełnie na interpretację p. komisarza rządowego i oświadczam się za wnioskiem komisji, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Poseł Kallenbach: Deputowany Hüffer zwrócił bardzo trafnie uwagę na sprzeczność w argumentach rządu, ponieważ jeden z nich znosi drugie. Pan komisarz rządowy niechaj najprzód oświadczy, czy sądzi, iż według § 58 państwowego komisarza biskupstwo rite administruje; w takim razie alinea 3 jest zupełnie zbytbycenne. Jeżeli się do takiej interpretacji przystąpi, to muszą ją bądź co bądź nazwać karkołomną. Również nie rozumie się samo przez się, że o komisarzy państwowych nie ma mowy w prawie z czerwca r. 1875, ponieważ stanowisko jego jest już określone w prawie majowym z r. 1874. Nam się trzymać należy dosłownego brzmienia prawa, ponieważ niejednokrotnie się zdarza, iż prawo późniejsze znosi dawniejsze. Z tych powodów oświadczam się za wnioskiem Hüffera.

Poseł dr. Windthorst (z Meppen) oświadcza, że poseł Kallenbach tak wszechstronnie wyjaśnił



prawniczą stroną tej sprawy i że z tego powodu wy-  
wodów jego wcale popierać nie potrzeba. Przeciw  
tym wywodom komisarz ministerstwa oświaty, według  
przyjętej od niedawna metody, zdołał tylko tendencją  
prawa wyprowadzić w szranki, jakoby sam tekst praw  
kościelnych nie był dosyć uciążliwym i jakoby w inte-  
resie tej tendencji potrzeba było uciekać się do  
karkołomnych interpretacji. Jedynym celem całego  
postępowania tego jest chęć zmuszenia dozorców ko-  
ścielnych do znoszenia się z komisarzem państwowym  
nawet w tych przypadkach, w których dozory umiały  
rzecz tę ominąć. Że takie znoszenie się nie przypada  
do gustu dozoru, łatwo sobie wytłumaczyć, zważywszy  
to, że w ogóle zarząd majątku kościelnego nie bywa  
powierzany dojrzałym mężom, jedno karyerowicom,  
młodym ludziom, nie wiedzącym, jak się z trzecimi  
osobami obchodzić, a sądzącym, że tym bardziej się  
zasłużą i tym większe sobie zjedną łaski, im bez-  
względniej postępować będą. (Zgoda! na prawicy.  
Nie prawda! na lewicy). Rząd i większość Izby po-  
winni pamiętać na to, że tu chodzi o skargi ich ulu-  
bieńców, dozorców kościelnych, których starano się  
o ile możliwości uwolnić z pod opieki duchownych.  
Prawo o zarządzie majątku kościelnego miało według  
zapewnień rządu być prawem pokoju; tym bardziej  
przeto podpada, iż przy wykonaniu tego prawa co  
chwila zastosowanie rząd prawa wojny, chociaż tekst  
sam zastosowanie tych praw zupełnie wyklucza.

Radzca ministeryalny dr. Förster nie  
przyznaje, jakoby rozporządzenia ministeryalne miały  
zmierzać do zmuszenia dozorców do korespondowania  
z komisarzem rządowym. Tendencją natomiast agita-  
cji, których wynikiem są petycje wyżej wymienione,  
było powstrzymanie sztucznie dozory kościelne od zno-  
szenia się z komisarzem rządowym. Znoszenie się to  
leży atoli w interesie zarządzania majątkiem kościel-  
nym i ustalenia w różnych parafiach jednolitych zasad.  
Mówca nie może nieodpowiedzieć na obraz komisarzów  
państwowych, skreślony przez p. Windthorsta. Komisarze  
państwowych są prawie wszyscy dojrzały, w służbie  
doświadczeni mężowie. Jedynym młodszym  
urzędnikiem jest asesor Himly, którego urzędowanie  
dotychczas nie dało żadnego powodu do skargi, jakoby  
się z ludźmi obchodził nie umiał. Zarzut preopinanta  
nie opiera się na żadnej podstawie. Tego samego  
zdania jest też poseł dr. Windthorst (z Bielefeldu),  
który nawet słyszał, jak wielu katolików westfalskich  
o urzędowaniu p. Himly z uznaniem się wyrażało.  
Cały opór klerykałów przeciw znoszeniu się z komi-  
sarzem państwowym wypływa z obawy, aby przez to  
samo nie uznali prawa o zarządzie wakujących bi-  
skupstw.

Na tém debaty zakończono. Korreferent  
dr. Petri wyjaśnia jeszcze w kilku słowach ju-  
rystyczną stroną tej sprawy, poczem przyjęto  
wniosek komisji, odrzućmy wniosek Hüffera.

## KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

Pogorzela, 18 kwietnia.

(Wiec pogorzelski.)

(—i) Stósownie do ogłoszenia dzienników  
zgrupowała się znaczna liczba obywateli i wło-  
ścian z miasta i okolicy pogorzelskiej w dniu 9  
m. b. celem naradzenia się i pouczenia w bieżą-  
cych sprawach Kościoła naszego i mowy oj-  
czystej.

Posiedzenie zajął ksiądz proboszcz Wy-  
rzykowski i w krótkich a treściwych słowach  
wyzuszczył znaczenie i skreślił dzieje wieców  
w Polsce, powołując jednocześnie na przewodni-  
czącego pana Franciszka Chełkowskiego ze  
Starogrodu a dr. Kutznę z Krotoszyna na  
trzymającego pióro. Przewodniczący udzielił głosu  
znanemu z zasług i poświęcenia panu Henrykowi  
Krzyżanowskiemu z Konarzewa, który w  
wymownych słowach przedstawił licznemu zgro-  
madzeniu niesprawiedliwość wyrządzoną językowi  
polskiemu w dzierzawach pruskich, a następnie  
przeszedł piętnaście paragrafów tak zwanych praw  
majowych, dotyczących stósunków kościelnych.  
Zgrupowanie trzykrotnym okrzykiem podzięko-  
wało panu Krzyżanowskiemu uznając w nim tém  
samém swego przewodnika na polu spraw moral-  
nych.

Z kolei udzielił przewodniczący głosu panu  
Jakobowi Stachowi, gospodarzowi z Roman-  
owa. Serdeczne a trafne słowa dzielnego wiarusa  
znalazyły odgłos w całym zgromadzeniu, które  
serdecznym „Bóg zapłać“ szanownemu mówcy po-  
dziękowało.

Na końcu zabrał głos p. Władysław Przy-  
łuski, który w pięknej i kwiecistej mowie wy-  
łożył zgromadzeniu nowy projekt rządowy doty-  
czący języka. Zgrupowanie podziękowało sza-  
nownemu mówcy serdecznym „niech żyje“  
a następnie przystąpiło do uchwalenia następných  
rezolucji:

Oświadczamy:

- 1) iż wierność naszą do Kościoła rzymsko-katoli-  
ckiego i naszej władzy kościelnej dożgonnie zach-  
wamy;
- 2) naszą cześć i przywiązanie do naszego Arcy-  
biskupa Kardynała hr. Mieczysława Halki Ledóch-  
owskiego;
- 3) iż w urzędzeniach szkoły pozabawiających ducho-  
wnych naszych wykładu religii św. widzimy niebes-  
pieczeństwą wyrażoną dla wiary, a uposiedzenie  
języka ojczystego pokrzywdzenie praw przyro-  
dzonych jako też utrudnienie w wykształceniu  
dzieci;
- 4) iż zamierzone prawo co do języka urzędowego za-  
wiera nie tylko cofnięcie uroczystých zobowiązań  
królów pruskich przy podziale Polski zaciągnię-  
tych, które stały się jedyną naszą własnością,  
a jako takie bez naszego zezwolenia zmianami

być nie mogą, — ale że zarazem miałyby to na  
celu wyjęcie naszej ludności z pod wszelkiego pra-  
wa w stósunkach urzędowych;

5) Ostatecznie wyrażamy Posłom naszym wdzięczność  
za godne a wytrwałe bronienie w imieniu naszym  
praw Kościoła i narodowości, a zarazem i tym  
wszystkim posłom obcej narodowości, którzy w  
poczuciu sprawiedliwości za nami głos podnoszą.

Berlin, dnia 26 kwietnia.

(F) Dymisja Delbrücka, o której wczoraj  
wiesił jak grom z jasnego nieba nadspodziewanie  
rozeszła się w sejmie, wyłączny dziś tworzy  
przedmiot pogadank tak prasy tutejszej, jak  
osób. Ale też nie mógł prezydent kancelerstwa  
niemieckiego nie pomyślniejszego obrac momentu  
dymisji, jak właśnie czas, w którym sejm pruski  
obraduje nad projektem ustawy dotyczącej  
przekazania prawa posiadania i in-  
nych praw przysługujących państwu  
ze względu na koleje żelazne, na  
rzecz rzeszy niemieckiej. Bo jeżeli  
który z obecnie żyjących Niemców właśnie  
w kwestyach doniosłości ekonomicznej i handlo-  
wej, wszechstronny może dać sąd, to nie zaprze-  
czenie Delbrück, który od roku 1844 wyłącznie  
pracował w kwestyach ekonomicznych i polityczno-  
handlowych, który wtajemniczony we wszystkie  
tajniki związku celnego od samych jego zaczątk-  
ów i we wszelkie zmiany, jakich doznał przy  
sposobności zawiązania się Związku Północno-  
Niemieckiego a następnie utworzenia się Rzeszy  
Niemieckiej aż do dnia dzisiejszego. Jeżeli  
przeto podobna siła w tak stanowczej chwili  
przeistawienie działań w machinie państwowej, ważne  
musiały przyznąć się do tego czynnik. Wszel-  
ako niepodobna upatrywać tajnych tych przy-  
czyn w nadwątlonym zdrowiu Delbrücka, jak  
podaje naiwnie dzisiejszy Staats-Anzeiger  
i inne pisma narodowo-liberalne, — te bowiem  
łatwo się dały usunąć — ale upatrywać ich  
trzeba w różnicy zdań, jaka zachodziła w zapo-  
trywaniach się na wspomnianą ustawę kolejową  
pomiędzy kanclerzem a prezydentem kancelerstwa  
rzeszy. Delbrück widoczna nie chciał i nie  
mógł przyjąć na siebie odpowiedzialności za na-  
stępstwa ustawy, która wielkich we finansach  
rzeszy niemieckiej narobił kłopotów, gdyby przy-  
padkowo dochody kolei zmniejszyły się miały.  
Dla tego więc ustąpił Delbrück. Czy ks. Bis-  
marek drugiego dla siebie znajdzie, (jak zwykł  
nazywać Delbrücka) Gneisenau'a, wątplić należy  
tém więcej, że żadne z pism niemieckich na za-  
pytanie nawet się nie zapuszcza. Tracą w nim  
Niemcy męża niezamordowanej pracy i wielkiego  
doświadczenia w kwestyach społecznych — lubo  
gospodarstwo jego z miliardami i konniwencyą  
ku rynderstwu nie konieczne pochlebne nań  
rzucają cienie.

Dzisiejsze posiedzenie sejmu, który obrado-  
wał w pierwszym czytaniu nad ustawą dotyczącą  
przekazania kolei żelaznych itd., na rzecz rzeszy  
niemieckiej, dosyć było ożywione. Z ministrów  
obecny byli: ks. Bismarek, Achenbach, Camp-  
hausen, Friedental, hr. Eulenburg, Falk, sala po-  
siedzeń i trybuny zapełnione.

Pierwszy z mówców zabrał głos p. Richter  
(Hagen) zwracając się w najdłuższej, jaka kiedy-  
kolwiek w sejmach pruskich i niemieckich wy-  
głosiła się, mowie przeciwko projektowi rządo-  
wemu.

Ważniejszej kwesty sejmu pruski od roku  
1866 nie rozstrzygał, dla tego gruntownie trzeba  
ją rozstrząsać. Prawo własności i prawo nad-  
zoru nie powinno w tych samych spoczywać ręk-  
kach. Jeżeli przeto rzesza niemiecka kupuje  
koleje, traci tém samém prawo nadzoru. Ze  
względów ekonomicznych przekazanie kolei rzeszy  
niemieckiej dla tego jest potępienia godném,  
gdyż niechybnie pociągnie ono za sobą podwyż-  
szenie taryfy. Gdyby się kto poważał — z em-  
fazą głosi mówca — uważać opozycję party  
postępowej jako nieprzyjaciela państwa partykular-  
izmu, natenczas przypomina, że partya postępowca  
wcześniej wypisała na swym sztandarze program  
jedności, niż sam kanclerz. Dobro ogólne  
powinno przedewszystkiém być uwzględnione.  
Jeżeli zaś wszędzie rząd stara się decentraliz-  
ować, oddając n. p. szosy i drogi powiatom, dla  
czego zamierza z kolejami żelaznymi przeciwnie  
sobie postąpić. Lecz decentralizowanie jest tylko  
pozorne; w gruncie rzeczy dostrzedz można we  
wszystkich instytucjach państwa chęci centrali-  
zacji. Po tém uwidatnia mówca, że projekt  
rządowy czyni prawo budżetowe w parlamencie  
niemieckim iluzorycznym, mianowicie zaś, że  
stwarza coraz większą przepaść pomiędzy północą  
a południem Niemiec. Ostatecznie zwraca się  
mówca wprost do kanclerza. Dla czego nie udał  
się kanclerz do parlamentu z projektem, przed  
którego forum rzecz ta wytoczyć się powinna?  
Kanclerz nie powinien zrywać pruskiego sejmu  
do szturm na rzeszę niemiecką. Apostrofa ta  
mówcy wielką wywołuje wrzawę, oklaski i oznaki  
niezadowolenia. I o Delbrücku wspomina mówca,  
żąjąc jego ustąpienia. Mowę p. Richtera koń-  
czą grzmienne oklaski centrum, postępowców i Po-  
laków. Powstaje na to hr. Bismarek, lecz napad  
astmatyczny każe mu napowrót usiąść. Po chwili  
odpoczynku zabiera głos i odpowiada naprzód, że  
ustąpienie Delbrücka nie nastąpiło w skutek róż-  
nic, jakie go rozłączać mogły z kanclerzem, po  
tém przemawia za korzyściami, jakie wynikną  
dla rzeszy niemieckiej ze zakupu kolei. Prze-  
mawiali jeszcze Lasker i znów prezydent mini-  
strów, a o godzinie 4 odroczone dalszą debatę  
do jutra.

Rzym, 22 kwietnia.

(Rocznica założenia Rzymu. — Spory muni-  
cipalne. — Pruski instytut archeologiczny. — Misy  
marszałka Moltke. — Nowy prefekt rzymski. — Wielkanoc  
w Rzymie. — polskie kolegium. — Dr. Majunke. —  
Audyencya w Watykanie. — Wyjątek z mowy Ojca św.)

(24) Wczoraj obchodzono rocznicę założenia  
Rzymu zwykłym urzędowym: sposobem ludność po-  
została zupełnie obojętną i dopiero pod wieczór,  
uległszy wrodzonej tutejszym mieszkańcom cieka-  
wości, poszła przypatrzeć się iluminacyi koloseum.  
Większa jeszcze, jeśli być może, obojętność  
okazała muniyeczność, zajęta wyłącznie sporami  
domowemi mogącemi zakończyć się upadkiem  
syndaka Venturi. Zwycięstwo lewicy w par-  
lamencie dodało otuchy demokratom w radzie  
muniyecznej i nie masz prawie sesji, na któ-  
rejby nie dokuczali syndakowi. Ten czasem  
przez zemstę, a czasem i w słusznej obronie  
odbiera głos przeciwnikom, co oczywiście po-  
większa ich zawzięcie. Naczelnika i kandydata na  
syndakostwo znaleźli w księciu Odescalchi,  
który już w latach ubiegłych kilkakrotnie oświadc-  
zył, że chętnie przyjmie tę posadę, skoro mini-  
sterium lewicy dojdzie do władzy: jedyną przes-  
zkodą jest upór dotychczasowego syndaka,  
niechącego ustąpić dobrowolnie z intratnej  
posady.

Tegó dnia archeologiczny instytut pruski  
zakończył posiedzenia swoje uroczystém zebra-  
niem. Zaczynają się w grudniu a kończą zawsze  
w rocznicę Rzymu, jeśli przypada na piątek lub  
w najbliższy piątek po niej. Archeolog O.  
Bruzzi, barnabita odczytał znakomitą rozprawę  
o literach i liczbach wytyranych tu i owdzie na  
murze Serwiusza Tulliusza i na najda-  
wniejszych głazach ciosanych Palatynu. Dowodzą  
one, że sztuka pisania znana była w Rzymie od  
samych początków miasta, a przynajmniej o kilka  
wieków przed napisem na sarkofagu Scypiona  
Brodatego, który dotąd uchodził za najstar-  
szy w mieście. Następnie prof. Henzen za-  
szczytnie znany z prac swoich epigraficznych,  
objął nieznany dotąd napis z ostatnich czasów  
rzeczypospolitej.

Spodziewano się na tém posiedzeniu prof.  
Momsena i feldmarszałka Moltke, ale pier-  
wszy już wyjechał w neapolitańskie, drugi po-  
wrócił do Prus, spełniwszy misję, którą mu po-  
wierzone. Krązą o nię domysły najdziwaczniej-  
sze, twierdzą nawet, że przywoził nowe plany  
przeciw Watykanowi. Kto jednak zna Niemców  
zamiłowanie w ludziach fachowych, nie uwierzy,  
aby wojskowemu poruczał sprawy kościelno-po-  
lityczne, które i pewnie i lepiej załatwia p.  
Keudell. Prawdopodobnie p. Moltke przy-  
gotował alians w obliczu zakłócenń wschodnich,  
dał ważne rady strategiczne ministrowi wojny  
a w końcu wymógł zapewne na p. Depretis  
uznanie kupna północnej kolei, dokonanego przez  
p. Sella we Wiedniu i Bazylei. Prusom  
bardzo chodzi o to, aby sieć kolejowa w półno-  
cznych Włoszech, która w połowie należała do  
Francuzów, a w drugiej do Austryków, była bez-  
pośrednio w rękach rządu włoskiego.

Prefektem prowincji rzymskiej został margr.  
Caraccioli di Bella, Neapolitańczyk staro-  
żytnego rodu, mający wśród przodków swoich  
nawet wielkiego świętego, ale człowiek to zasad  
najprzewrotniejszych. Od dzieciństwa prawie  
konspirował przeciw Ferdynandowi II,  
potém przeciw jego synowi. Kilkakrotnie uła-  
skawiony zawsze łamał przysięgę wierności, ile  
razy ku temu nadarzyła się sposobność, aż  
w końcu doczekawszy się detronizacji swego mo-  
narchy i dobroczyńcy pojechał w październiku  
r. 1860 do Ankony, z deputacją neapolitańską  
prosić o wzięcie ojczyzny swojej do Piemontu.  
Zostawszy posłem, wkrótce sałę parlamentarną  
zamienił na karierę dyplomatyczną i był z kolei  
ambasadorem piemontem w Lizabonie, Kon-  
stantynopolu, Bernie i Petersburgu. W końcu  
poróżniwszy się z Minghettim czy Viscon-  
ti-M-Venosta porzucił służbę publiczną i ocze-  
kiwał lepszych czasów. Człowiek miernych zdol-  
ności i bez charakteru, w Rzymie nie do-  
brego nie zrobi i dla tego zapewne powierzono  
mu najważniejszą prefekturę na półwyspie. Ma  
wielką wstęgę orderu Chrystusowego od  
króla portugalskiego i nie pierwszy to raz, że  
niby to rycerz Chrystusa służy przeciw  
jego Namieśnikowi.

Wielki tydzień Rzymianie spędzają w ko-  
ściołach a za ich przykładem idą cudzoziemcy,  
choć to już szósta Wielkanoc, pozbawiona wspa-  
nianych ceremonii papieżkich. W Polakach na  
widok tutejszych grobów wielka budzi się tę-  
sknota za krajem, bo nie masz tutaj ani grobów  
naszych ani naszej rezurekcyi. Co tutaj nazy-  
wają grobem, jest właściwie naszą ciemnicą i już  
we W. Piątek, po liturgii, rozebranem bywa;  
w sobotę rano odprawia się msza rezurekcyjna  
bez procesji i bez naszych wruszających pieśni.  
Sama Wielkanoc prawie w niczym nie różni się  
od zwykłej niedzieli: niegdyś błogosławieństwo  
papieżkie i nabożeństwo u św. Piotra dodawały  
jój świętego blasku, ale dzisiaj wszystko to  
ustało. Tém boleśniej oczywiście przypominamy  
sobie nasze trzykrotne do koła kościołów ob-  
chody i te radośnie Wielkocne pienia tak uro-  
czyście a rzewnie zarazem wydobywające się  
z piersi wszystkich zarówno najmłodszych jak  
najstarszych. Niestety wiele u was zapewne  
kościółków pozostało zamkniętymi w dniu tak pa-  
miętnym i skarżyły się przechodniom, że sto-  
ją samotne i głuche, bez ozdób i bez Boga. A nie-  
jeden wierny mijając dom Boży opustoszały po-  
myślał z prorokiem Jeremiaszem, otarłszy łzę  
cicha z powieki:

„Wspomnij Panie co się nam przy-  
dało; wejrzyj a obacz zelżywość naszą.  
Dziedzictwo nasze obróciło się do  
cudzych, domy nasze do obcych. Sie-  
rotami zostaliśmy bez ojca...“

We W. Czwartek ks. Kardynał-Pry-  
mas miał mszę św. w kolegium polskim i roz-  
dał komunią św. wszystkim jego mieszkańcom.  
W niedzielę wielkanocną dwaj tegoż zakładu  
uczniowie mieli szczęście po raz pierwszy odpra-  
wić ofiarę mszy św.: ks. Klunder w bazylice  
św. Krzyża a ks. Okoniewski w kościele św.  
Klaudjusza. Obaj są rodem z Prus zachodnich  
i należą do dycecyi chełmińskiej.

W poniedziałek wielkanocny Polacy bawiący  
w Rzymie zbrali się w kolegium, aby się po-  
dzielić jankiem święconém. Nie wymianiam na-  
zwisk, bo nie jednego z rodaków mogłoby to na-  
razić na nieprzyjemności, zwłaszcza, jeśli żyje  
za kordonem rosyjskim. W oczach podejrziwych  
rzecz najniewinniejsza za zbrodnię uchodzi. Z pi-  
sarzy naszych zaszczycił zakład obecnością swoją  
hr. Maurycy Dzieduszycki, który zaraz nazajutrz  
wyjechał do Lwowa. P. Antoni Małecki pozosta-  
nie jeszcze czas dłuższy.

Ze sławnych cudzoziemców, którzy na Wiel-  
kanoc zjechali do nas, wymieniam dr. Majunke,  
redaktora Germanii, bardzo przychylnego na-  
szej sprawie. Przyjmowało go we w. sobotę na  
dworcu kilku Polaków i redaktorów gazet kato-  
lickich. Kilka dni później, na audyencyi prywat-  
nej, Ojciec św. bardzo serdecznie i długo z nim  
rozmawiał, co jest zasłużoną nagrodą za poc-  
ciwe trydy.

W tuż w. sobotę przyjmował Ojciec św.  
wielu cudzoziemców i w krótkiej mowie francu-  
skiej wyraził im ojcowskie swe przywiązanie.  
Dłuższą daleko miał przed kilku dniami do  
szlachty rzymskiej. — Miała ona zamiar, jak  
w latach ubiegłych, powinszować Ojcu św. 12  
kwietnia, dnia, w którym niegdyś cudownie oca-  
łał w kościele św. Agnieszki, gdy się posadzka  
zapadła pod nim i dworem jego. Dla w. tygo-  
dnia jednak odroczone audyencya dopiero po  
świętach przyszła do skutku. Na adres margr.  
Cavaletti, b. senatora Rzymu za rządów pa-  
pięzkich, wyłożył Ojciec św. prostym swoim a  
zachwycającym sposobem homilią o Józefie  
z Arymatei. Nie mógł do zbudowania obe-  
cnych wybrać trafniejszego przykładu, bo Józef  
był szlachcicem, nobilis decurionem i bogaty et  
ipse dives. Zrazu potajemnie tylko należą-  
c do Chrystusa, z bojaźnią przed żydami, jak wielu  
katolików lekliwych w Rzymie, ledwo umarł Zba-  
wiciel na krzyżu i nadeszła chwila stanowca,  
oświadcza się za Chrystusem i śmiało wchodzi  
do Piłata, żądając zwłok świętych. Szlachta  
rzymska zrobiła podobnie.

W chwili zagłady władzy świeckiej potraciła  
głowy i nie wiedziała co począć. Ale niebawem  
odnalazła hart duszy i śmiało teraz żąda od cie-  
mieńców kraju owych przywilejów, bez których  
katolik nie może wyznawać religii i bogaty et  
ipse dives.

„Jedni z was, tak mówił Ojciec św., stanęli  
nie już przed Piłatem, lecz przed jednym z obe-  
cnych rządów publicznych, odzywając się tak do  
niego: Panie, żądamy, aby w Rzymie święcono  
dni świąteczne. Czytamy na czele konstytucyi,  
że religia katolicka jest religią państwa. Nie žá-  
damy od ciebie, panie, abyś sam kazaniami na-  
kłaniał lud do obchodzenia świąt, lecz žádamy  
tylko, abyś nakazał szanować dni świąteczne i za-  
kazał w nich wszelkiej pracy, téj zwłaszcza, która  
od ciebie zależy.“

Inni znowu w imię téj samy konstytucyi  
żądamy szkół katolickich a zamknięcia szkół bez-  
bożnych. Jakże jednak różna odpowiedź namie-  
stnika cesarskiego w Palestynie, od téj, którą daje  
rząd dzisiejszy.

„Tamten, zawołał Ojciec św., przychylił się  
do żądania i spełnił życzenie Józefa z Arymatei,  
ci zaś wzbraniając się uczynić zadostę słusznym  
katolików żądaniom. Tamten jednak był pogani-  
n, a ci na chrzcie św. dostąpili charakteru  
chrześcian. Tamten w niesłusznym sądzie bogo-  
bójstwa mniejszą miał winę, ci jako sprawcy złego  
obecnego mają winę większą, z ką o nich po-  
wiedzieć można: mają grzech większy,  
majus peccatum habent, jak Piłatowi  
boski oświadczył Zbawiciel. Tamten pytał się  
boskiego Mistrza, co by to była prawda, a  
ci chcieliby Namieśnika Jego skazać na milcze-  
nie, aby więcej nie wygłaszał prawdy. Do ta-  
katego celu wszelkimi używają sposobów, zwła-  
szcza zdrowemu wychowaniu młodzieży setne sta-  
wiają przeszkody przez gwałty swoje i niespra-  
wiedliwe uroszczenia.“

Żałuję, że na tych kilku wyjątkach poprze-  
stać muszę, może później całą mowę powtórzycie  
w lepszym od mojego przekładzie.

## ZIEMIE POLSKIE.

Jenerał-gubernator hr. Kotzebue podał się  
do dymisji i prawdopodobnie dymisja ta przy-  
jętą zostanie. Kotzebue przedstawiał podobno  
rządowi, aby w każdym mieście gubernialnym  
ustanowiono jednego sędziego, umiejącego po pol-  
sku, który to wniosek ministerstwo petersburskie  
bez podania powodów odrzuciło.

Wskutek polecenia austriackiego ministra rolnictwa, udaje się do  
Galicyi profesor akademii rolniczej Gustaw  
Marchet celem zbadania stósunków małych go-  
spodarstw wiejskich. Podróż Marcheta zostaje  
w związku z planem urządzenia włościańskich spół-  
łek kredytowych i prowincjonalnych zakładów  
kredytowych.



\* Berlin, 26 kwietnia. Frakcja narodowo-liberalna radziła przedwczoraj nad projektem rządowym, dotyczącym zakupu kolei żelaznych i nad tąd, jakaby postawę w obce rządowego przedłożenia przybrać się jęj godziło. Przeważna większość oświadczyła się za przyjęciem projektu i to głównie ze względu politycznego, że Prusy wskutek swego stosunku jako państwo związkowe, zobowiązane są dać inicjatywę do tak ważnego kroku, aby przez to państwu niemieckiemu ułatwić pozyskanie odpowiedniej podstawy dla skutecznego wykonywania prawnego nadzoru i przekazać ten wpływ na inne niemieckie koleje żelazne, jaki spoczywa w posiadaniu pruskich kolei i praw. O kwestiach ekonomicznych z tym projektem połączonych nie było mowy. — Co się zaś tyczy innych frakcji, to nowokonserwatywni i jedyni obecni w sejmie starokonserwatywni postanowili głosować za projektem. W partii wolnokonserwatywnej, która zaledwie w połowie się stawiała, zwolennicy i przeciwnicy projektu w równą się liczbę. Z partii opozycyjnych oświadczyło się centrum jednomyślnie przeciw nowemu prawu. Stronnictwo postępowe z wyjątkiem 3 posłów, pomiędzy nimi pp. Loewe i Duncker głosować będzie przeciw projektowi. — Na sesyi dzisiejszej zamierzono załatwić się z dyskusją nad projektem kolejowym od razu w pierwszym i drugim czytaniu, przeszkodził jednak temn opór partii centrum.

O posiedzeniu dzisiejszym Izby poselskiej, na którym pod obrady wzięto ów głośny projekt do prawa, dotyczący przelania własności i praw wszelkich państwa pruskiego co do kolei żelaznych na cesarstwo niemieckie, opowiada obszernie korespondencya berlińska, do której czytelników odsyłamy. Ważnym jest to, że nawet ks. Bismarck uważał za potrzebne zaprzeczyć wszelkim pogłoskom o dyferencyach, jakie pomiędzy nim a p. Delbrück wybuchły, i jakie znievolmente ostatniego do złożenia urzędu. Mimo tego zaprzeczenia i usiłowań nacjonal-liberałów, aby prawdziwe przyczyny ustąpienia prezydenta urzędu kanclerskiego ukryć, powszechna jest opinia, że kwestya kolejowa spowodowała to poróżnienie. Pan Delbrück był głównym wyobraźcielnym tak zwaną manszestrową polityki ekonomicznej w niemieckim cesarstwie i zdaje się, że tak ze swemi teoriami jako też finansowemi względami nie umiał pogodzić polityki kolejowej ks. Bismarcka. W tym położeniu rzeczy nie dziw, że z ustąpieniem p. Delbrück pojawiły się zaraz pogłoski o zmianie całej polityki ekonomicznej, i o końcu panowania ministra Camphausena. W każdym razie jest to usunięcie się p. Delbrück dla ks. Bismarcka pierwszym nieszczęśliwym skutkiem jego idei kolejowej. Nie znajdzie on bowiem tak łatwo męża, któryby mógł godnie zastąpić i obok tylu zdolności tak olbrzymią się pracy przedstawiał.

Wakująca stolice biskupia w Wyrzburgu powierzył teraz król bawarski stanowczo, jak donosi telegram z biura Wolffa, profesorowi teologii przy uniwersytecie wyrzburgskim, ks. Stein.

Narodowo-liberalne pismo, wydawane tygodniowo, pod tytułem Im neuen Reich, zasilane przeważnie pracami z pod pióra znanego, Wehrenpenniga, zastanawia się w artykule pod napisem: Czarne chmury nad obecnymi stosunkami w Niemczech. Za najtrudniejsze do rozwiązania problemy uważa kwestye religijne. Rozwodzi się długo i szeroko nad tąd, jak niższe warstwy ludu coraz bardziej zarażają się niewiarą. „Nie istnieją już dla nich żadne ideały, najgrubsza niewiara trzyma ich na uwiez.“ Stan taki jest przerażający i nie masz tak wysokiej ceny, za którąby nie należało złoty most nad tą przepaścią zarzucić. U nas w Niemczech nieprzyjaźń pomiędzy ubogimi a majątymi wykształconymi „zaostrzyła się najbardziej“, fermentacja w znacznej części niższych warstw ludu doszła do najwyższego stopnia. „Ale jakżeż tu pomóc? Autor twierdzi, że „nowemi ideałami“ jakie w ten lud wlać należy. W tym celu jednak powinny „powołane koła tak samo teraz jak dawniej pielęgnować ideały.“ „A to się już nie dzieje w Niemczech. Znajdujemy tylko zbyt często dawną gorliwość osłabioną, dawny zapad do poświadczeń wygasły. Jest to najczarniejsza chmura na horyzoncie niemieckim.“ Ev. Kirchl. Anz. dodaje do tego: „I my tak samo myślimy i obstawiamy przy tąd, że kto chce rzeczywiście skuteczną nieść pomoc w tąd zamieszaniu naszym, musi się zwrócić znowu do dawnych ideałów chrześcijaństwa i Kościoła.“

Nowy znów projekt do ustawy przedłożono Izbie poselskiej, który już w ubiegłej sesyi parlamentu niemieckiego był przedmiotem rozpraw, i to w kwestyi przełożenia roku etatowego. Projekt ten obejmuje 4 krótkie paragrafy. Rok etatowy dla państwa pruskiego ustanawia się od 1 kwietnia do 31 marca każdego roku, a ten nowy sposób wchodzi w życie od 1 kwietnia 1877 r. Dołączony budżet na czas od 1 stycznia do 31 marca 1877 balansuje w dochodach i rozchodach ze sumą 156,643,303 marek; z tego przypada na ciągle wydatki 154,607,433 marek, a na jednorazowe i nadzwyczajne wydatki 2,035,870 marek.

Radzie związkowej przedłożył ks. kanclerz do zatwierdzenia projekt do ustawy, dotyczącej zmiany rozporządzenia rządzącego w Alzacji i Lotaryngii reprezentacye obwodowe, powiatowe i wybory do rad gminnych z 24 stycznia 1873. Komisarz królewski w dycezyi monaster-

skiej nakazał tych dni wyrzucić gwałtem bedela z budynku jeneralnego wikaryatu.

Były odpowiedzialny redaktor Germanii p. Thieme stawił się w zeszyły piątek w więzieniu w Plötzensee, celem odsiedzenia 5 miesięcy więzienia, na jakie za różne przestępstwa prasowe skazany został.

W dzień Wielkanocny książę Ferdynand Radziwiłł dawał o godzinie 1. z południa wielkie święcone, na które zaprosił i w którym uczestniczyły wszystkie znakomitości, znane z opozycji przeciw polityce kanclerza. Zebranie było niesłychanie zajmujące. Widziano tam adjutantów cesarskich, szefów opozycji parlamentarnej katolickiej, duchownych, delegata księcia biskupa, kilku wysokich urzędników, ambasadorów i ministrów pełnomocnych, członków pierwszych rodzin itd. itd. Nie zadziwiło nikogo, że był na tąd ucieczka wiehrabia Gontaut-Biron z rodziną, ale zwróciła uwagę obecność posła austriackiego hr. Karolyego z przeszliczną żoną, której podziwiano żywość i urodę. Księstwo gospodarze podejmowali gości z nadzwyczajną uprzejmością. Poseł bawarski, bar. Perglass, był przedmiotem szczególnego w przyjęciu odznaczenia.

## FRANCYA.

\* Paryż, 25 kwietnia. Organ pana Buffet Français konstatuje, że handel francuski z zagranicą w stosunku do roku zeszłego znacznie się zmniejszył, a dochody kolei żelaznej znacznie spadły i dodaje do tego uwagę, iż się to dzieje od chwili utwierdzenia republikańskiej formy rządu. Nie bez pewnej słusności odpowiada na to Siècle, że przyczyną głównej gdzieindziej szukać należy. Oto najprzód na większych targowiskach europejskich zanosi się na przesilenie, to też nie dziwne, że popyt z zagranicy na francuskie produkty się zmniejsza. Ze oprócz tego przywóz się powiększył jest prawdą, ale są to po większej części surowe materiały, które w warsztatach francuskich zupełnie przerabiane bywają — jest to kapitał na przyszłość. Zmniejszenie wywozu z granicy oddziało niechybnie na dochody od kolei, atoli i na to zważać należy, iż w miesiącach styczniu i lutym panowały ogromne śnieżne zawieje, hamujące komunikacyę, że w marcu była ogromna powódź — to wszystko wywiera wpływ na dochody kolei. Nie niekie gazety, choć nie rządowi republikańskim, to przynajmniej innym niedostatkom francuskiego ustroju państwowego chciałoby przypisać to zmniejszenie się wywozu itd. Położenie Francji przez to weale jeszcze zagrożonem nie jest — według najnowszych doniesień Jour. off. nadzwyczajne podatki na I kwartał r. 1876 przyniosły 29 milionów przewyżki.

Przygotowania do wystawy powszechnej na rok 1878 już się rozpoczynają — toć przecież Paryżanie muszą miasto swoje upiększyć, przyozdobić, aby nie straciło reputacyi eleganckiej stolicy świata. Półrządowa nota, którą pan Pessard z biura prasowego przesłał wszystkim pismom, donosi, że prefekt Sekwany zamierza radzie municypalnej zaproponować pożyczkę 120 milionów. Chodzi o to, aby l'Avenue de l'Opéra, mająca połączyć nową operę z teatrem, mogła być ukończoną, aby główny szpital miasta (Hotel Dieu) wykończono i usunięto stare gmachy otaczające katedrę Notre-Dame. Magazyny Bercy mają być nowo wybudowane — a oprócz tych większych robót, mają być podjęte jeszcze mniejsze prace, jak wykończenie ulicy Rennes, mającej połączyć stacyę Mont Parnasse z nadbrzeżnemi ulicami Sekwany, dalszy ciąg bulwarów Saint Germain i Parmentier itd. Korespondent do Köln. Z tąd oświadcza, że niepodobna wszystkich tych prac wykończyć do maja 1878 mimo największego pospiechu, że cudzoziemcy przybywszy do Paryża zastaną chyba na pół zburzone i na pół odbudowane części miasta. Zdaniem tegoż korespondenta pomysł wybudowania Avenue Parmentier nie jest bardzo szczęśliwy a co najmniej zbyt kosztowny, podczas kiedy otoczenie halles i giełdy potrzebują powiększenia, celem ułatwienia komunikacyi.

Wiadomość o ustąpieniu p. Nigry, tylokrotnie w wątpliwosć podawana, potwierdziła się w końcu. Moniteur ogłasza przesiedlenie pana Nigry do Petersburga, na miejsce jego ma przybyć p. Corti; według tegoż organu półrządowego nie miał sobie p. Melegari tąd zmiany życzyć, która jedynie wskutek parcia p. Depretis i Nicotery nastąpiła.

Ostatnie trzy wybory, przedwczoraj dokonane, wypadły na korzyść republikańców. W departamencie Sekwany zwyciężył Cantagrel (radykał) kandydata bonapartystów i kandydata robotników. W Saint Denis zwyciężyli umiarkowani republikańcy i wybrali Kamilla Sée, w Tarn-Garonne wybrano również umiarkowanego republikańca Leona Pagès.

Umarła w tych dniach żona Ludwika Blańca, rodem Niemka, z domu Krystyna Groh — na pogrzebie miał mowę Victor Hugo.

Oddział armii terytoryalnej dep. Sekwany z r. 1866 zebrał się w Paryżu; punktami zbornymi były: fort Aubervilliers, koszary Courbevoie, fort Vanvres i Neuf de Vincennes. Jak wiadomo, Paryż, Wersal, Lyon nie tworzą osobnych oddziałów, obawiając się bowiem ich niespokojnego ducha, podzielono żołnierzy z tych miast na różne korpusy. Paryżanie należą do korpusu Amiens, Rouen, Mans i Orleanu i z tego też powodu zwołanym rezerwistom cztery punkta zborne wyznaczono. Podawszy każdemu

numer pułku do którego należy i wydawszy potrzebne dyspozycye, rozpuszczono ich znowu.

Radykali nie ustają w swych zabiegach i usiłowaniach celem przeprowadzenia wniosku o amnestyę i każą obecnie podpisywać petycyę do senatu i Izby deputowanych. Lista podpisujących ma być na przyszłość zachowana, celem odłączenia przyjaciół ludu od jego nieprzyjaciół.

Od kilku dni bawi w Paryżu prezydent policyi berlińskiej p. Madaj. Wczoraj zwiadał w towarzystwie prefekta Sekwany, rezerwoar Montfouris i szlachty.

Adres jeneralnej komisji katolickich stowarzyszeń do Ojca św. brzmiał jak następuje:

Ojeze św. Jeneralne zgromadzenie katolików francuskich prosilo i otrzymało dla prac swych Twe błogosławieństwo. Nie możemy zakończyć prac naszych, nie spłaciwszy raz jeszcze dziecięcego trybutu wierności, posłuszeństwa i uwielbienia wszystkim członków swoich. Zdecydowani nigdy nie opuszczac prawd, głoszonych nieomylnym głosem następcy Piotra św., spełnieni czecią i uwielbieniem dla Twój dostojnej osoby — uznajemy jak wielkich łask nam w tąd chwili potrzeba. Potrzeba nam wiary chrześcijańskiej, co nigdy nie ustawa w wypełnianiu obowiązków, potrzeba nam rady dobrej, coby krokami naszymi kierowała, ducha miłości, co wszystkim stale zwycięża przeszkody, potrzeba nam niestrudzonej wytrwałosci. Aby te dary osiągnąć, siły nasze nie wystarczają — i przeto błagamy Cię, Ojeze święty! raz jeszcze, podnieś dłoń Twoją i błogosław, Namiestniku Chrystusa, nam, naszemu dziecku, naszej ukochanej Ojczyźnie.

## BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Ze wszech stron nadchodzące wiadomości stwierdzają jak najdowodniej, że powstanie w Bośni do takich doszło rozmiarów i takie rowinę siły, jakich, prócz może Rosyi, nie spodziewały się mocarstwa, pośrednio lub bezpośrednio w sprawie wschodniej interesowane. Dzienniki tych krajów, w których interesie leży utrzymanie status quo na Wschodzie, a najwięcej pisma angielskie odmawiają powstaniu w Bośni wszelkiego znaczenia, utrzymując, że powstanie to sztucznie wywołane zostało. I tak Times w korespondencyi z Pera z dnia 10 bm. utrzymuje, że powstanie nie wyszło z ludności miejscowej, lecz że je wywołały bandy przybyłe z pogranicznych prowincyi austriackich. Na to oburza się St. Pet. Herald i w dwóch korespondencyach z Zagrzebia z dnia 13 i 15 kreśli obraz sił powstańczych w Bośni.

W tureckiej Kroacyi — pisze St. Pet. Herald — lub w bośniackiej Krainie, jak to mówią Bośniacy, stosunki zmieniły się zupełnie od czasu, w którym nadgraniczne władze austro-węgierskie zamknęły granicę dla chroniącej się ludności bośniackiej, a tąd, która już przeszła na terytoryum austriackie, gwałtem zmuszały do powrotu do domu. Od tego też czasu powstanie w Bośni weszło w inną fazę i od tąd chwili prześladowani chrześcijanie gromadami całemi poczęli chronić się w góry i lasy. Z drugiej strony Turcy, niszcząc i paląc wieś chrześcijańskie w okolicach Kruppy, Majdanu i Prijedoru, zmuszali pozabawionych dachu chrześcijan szukać schronienia w miejscach bezpieczniejszych, gdzie połączyli się z ochotnikami, którzy już za broń schwycili. Nie ma tu już wprawdzie dzielnego organizatora oddziałów ochotniczych Pezy, który w roku zeszłym poległ śmiercią bohaterską, nie ma już Hubmayera, Miodragowicza i Petrowicza, ale potrzeba i czas nowych potworzyły naczelników, którzy dziś stoją na czele powstańców. I te oddziały powstańcze, które w ukryciu na terytoryum austriackim przepędziły zimę, zorganizowały się na nowo, zdołały ujść argusowym oczom władz austriackich i nie ma wątpliwosci, że dziś już przeszły do Krainy i Bośni.

W okolicy Ljewna, południowego krańca Bośni nad granicę dalmacką, zorganizował się nowy oddział z resztek ochotników Liubobraticza. Dowodzi nim Stefan Jaksicz. Stara on się utrzymywać związek pomiędzy naczelnikami hercegowińskimi a Bośniakami i szerzyć ztąd powstanie dalej na Wschód przez Kupres w Skoplji i Trawniku. Dotąd stoczył oddział ten kilka zwycięskich potyczek z Turkami, wznasta ustawicznie i w początkach maja spodziewa siły swe podnieść do 2000.

Drugi oddział pod Gołubiem Babiczem, popem Bibliją i Piotrem Uzelakiem przemieszał w Bośni i zajmuje dziś całą przestrzeń wzdłuż obu brzegów Unnaku aż do ujścia jego do Unny. Niedawno temu oddział ten zabrał Turkom wielką ilość zboża i broni z obozu pod Derwarem, który zupełnie rozbity został. Wiadomości z stron tych opiewają, że naczelnicy wyżej wymienieni blokują obecnie Grahowo, że mają broń odcyłowac a nawet działa. Oddziałowi temu, liczącemu 6000 ludzi, podarował kupiec z Belgradu Markowicz kosztowną chorągiew; jest on przy tąd dobrze zorganizowany, wymustrowany i operuje w kierunku wschodnim, przez Petrowacz, Klucz aż do Banjaluki, rezydencyi Kroacyi tureckiej.

Trzeci oddział ma swe stanowisko na prawym brzegu rzeki Unny, wśród gór Rizowaka i Grmeczca i posuwa się raz ku tureckiej twierdzy Bihacz, drugi raz sciera się z tureckimi redyfiem, których niedawno temu wysłał z Majdan do walki Ibrahim basza. Oddziałem tym dowodzi Bojnowicz.

Cz wartyim oddziałem dowodzi Stefanowicz, piątym Łazar Ziokowicz, szóstym Dawidowicz, siódmym pop Gak, ósmym Dukicz. Oddziały te przebiegają całą przestrzeń pomiędzy rzekami San, Unną i Gomionicą i liczą 10,000 dobrze wyćwiczonego i uzbrojonego żołnierza. Operacye ich skierowane są

ku temu, by zdobyć miasto Kruppę, Stary Majda i Prijedor i rozszerzyć powstanie aż do Banjaluki. Pozyce ich w lasach i w górach są silnie obwarowane.

Dziwiącym oddziałem dowodzi Michał Terkulija. Zajmuje on Razhanjeva-Glavica i ztąd robi wycieczki aż do Glamocza Ljewna. Na czele dziesiątego oddziału stoi Piotr Krk tuż nad granicą austriacką, gdzie zajął Krni Wreh, ztąd operuje przeciw twierdzy Klucz. W okolicy Petrowaku, jako to w Bilajsko-Polje, Brawsko-Polje aż do grzbietu gór Rizowaka mają swe stanowiska trzy oddziały powstańcze; z rządu jedynastym oddziałem dowodzi Piotr Uzelak, dwunastym Bobicz, trzynastym pop Karan.

Każdy z tych oddziałów dochodzi od 500 do 1000 ludzi; co dzień nowi do nich napływają ochotnicy, gdyż powstanie rozwinęło się w tych stronach od granicy austriackiej aż do Varkarew-Vakut i Trawnika i wiele mahometan wzięło w niem udział. Awansgardy tych oddziałów stoją już pomiędzy Kluczem i Sańskim Mostem i zajęły Korjenice-Planinę, ztąd w sile 2000 ludzi poruszają się ku Banjaluce.

Na czele czternastego oddziału stoi Marko Njenada, który niedawno temu starł się z Turkami, przycem dotkliwą poniósł klęskę. Oddział ten dochodzi do 1000. W okolicy tąd, ku wschodowi, na lewym brzegu Sanu aż do Staro Majdanu, dalej ku zachodowi aż do Bihacza cała ludność mężka chwyciła za broń i połączyła się z powstańcami i walczy dziś przeciw tureckim redyfiem. Stoczono tu krwawą bitwę pod Jasenicą, w której straty tureckie i powstańcze liczą na 600 ludzi. Drugą siedm godzin trwającą potyczkę stoczono pod Majdanem, w której 1600 powstańców walczyło przeciw 2500 redyfiem. Turcy ulegli, straty ich wynoszą 86 zabitych i 190 ciężko rannych; powstańcy mieli 19 zabitych i 27 ciężko rannych; zdobyli przytąd 150 karabinów i wiele amunicyi. W szeregach powstańczych walczyli i tu mahometanie.

Na lewym brzegu Unny, od Bihacza aż do Novi stoi piętnasty oddział, który podobno zorganizował syn byłego księcia Karagegewicza. Oddział ten ma ze wszystkich najlepiej wyćwiczonego i umundurowanego i liczy 2000 ludzi.

W górach Pastirevo, pomiędzy Prijoderem, Novi i Kostajnicą ukazały się dwa oddziały, z których jednym, z rządu szesnastym dowodzi Janko Bajalica, a drugim, z rządu siedemnastym Nikolicz, każdy z tych oddziałów liczy 1500 ludzi. Zajął one całą koleję od Prijedoru do Novi, przepędziwszy Turków de Dubicy i Kostajnicy. W Kozara-Planina operuje osmnasty oddział w sile 900—1000 ludzi; posunął się on w ostatnich dniach aż do Iwanica pod Banjaluką, niepokojąc Turków. W górach Prozara zajął stanowisko z swym oddziałem Iwan Zek i uwija się między Brebirem i Jasenowakiem; on to zniszczył drut telegraficzny pomiędzy Dubicą a Gradiską. Jest to dziewiętnasty z rządu oddział. D wudziesty oddział wyruszył z Austrii pod Kobaszem w Sławonii, przeszedł Sawę i rzucił się w górę Montajka, dziś zajmuje on prawy brzeg Vrbsau. Liczy 600—800 ludzi a dowodzi nim pewien kupiec z Banjaluki, znający doskonale całą okolicę między Brodem a Banjaluką i który w ostatnich dniach dotarł prawie pod samą Banjalukę, spalił kilka domów i załogę turecką zaniepokoił. Do tego oddziału spieszą chrześcijanie i mahometanie, niezadowoleni z rządów tureckich. Przeciwo temu partyzanickiemu oddziałowi wyruszył turecki bimbasz (major), Nedžib-Effendi z dwiema kompaniami redifów i jednym szwadronem jazdy, aby bronić mostów na rzece Vrbsie. Zdaje się, że przyścis tam musiało do krwawych i stanowczych walk, ponieważ z tąd okolicy i z Majdan wołają dowódcy tureccy o pomoc.

Położenie w Kroacyi tureckiej tak stało się groźnym, iż Turcy stracili już głowę i nie wiedzą, jak sobie radzić. Oprócz miast, które są w rękę Turków, powstał kraj cały od Ljewna na lewym i prawym brzegu Sanu aż do Banjaluki i ztąd na całą przestrzeni pomiędzy Sawą i Ukrainą aż do Brodu.

## TELEGRAMY.

Bukareszt, 26 kwietnia. Jutro w imieniu księcia otworzy prezes ministerstwa Floresco nadzwyczajną sesyę Izby.

Carogrod, 26 kwietnia. Pierwszorzędne zakłady finansowe dały swe przyzwolenie na utworzenie towarzystwa, które ma wziąć w dzierżawę cła i na unifikacyę długu państwowego.

Londyn, 26 kwietnia. Prezydent Peru przybył tu z Nowego Jorku. Jak słyhać, zawrze on w imieniu rządu peruwiańskiego ugode z właścicielami bon peruwiańskich, poczem wraca do Peru.

Rouen, 25 kwietnia. Tutejszy teatr sztuk zniszczył pożar; spaliło się także kilka sąsiednich gmachów, kilka osób straciło przytąd życie lub ciężkie odniosło rany.

Kopenhaga, 26 kwietnia. Wczoraj odbyły się wybory nowe do Folkethingu. O ile dotychczasowy rezultat jest znany, obrano 71 członków lewicy. Z 102 posłów, których kraj obiera, będzie prawdopodobnie 74 należało do lewicy. Opozycya, która spowodowała rozwiązanie ostatniego Folkethingu przez swą postawę wobec kwestyi uzbrojenia, składała się z 60 członków. Z kandydatów prawicy, którzy przepadli przy wyborach, wymieniają byłych ministrów Kleina i Holsteinburga. Wszystkich przywódców lewicy ponownie obrano ogromną większością. — Przywódzca socyalistów Pis nie został wybrany.

Dodatek.







Dnia 2go maja o godzinie 4 po południu odbędzie się (701)  
**we Wrześni**  
**walne zebranie**  
**wyborców**  
 celem wyboru delegata do ułożenia nowego regulaminu wyborczego.  
**Grudzielski**  
 Przewodniczący w komitecie.

**Najtańsze ilustracje.**  
 Nakładem **J. Ungra** wyszło i polecamy:

**ALBUM**  
**malarzy polskich**  
 Cena z franco przesyłką  
**7 msk. 50 fen.**  
 Zawiera 10 przepysznych drzeworytów polskich malarzy z tekstem objaśniającym. Wydanie to i pod względem ceny i pod względem wykonania stoi wyżej, niż wszelkie podobne wydawnictwa zagranicy. (643)  
 Skład główny na W. Ks. Poznańskie u  
**M. Leitgebra i Sp.**

**Antykwarnia**  
**E. Calliera w Poznaniu**  
 poszukuje:

**Rubrycelli** dyecezyi **poznańskiej** z lat 1781, 1782, 1809, 1810, 1811, 1813, 1814, 1816, 1817, 1819, 1824 i 1860.  
**Lelewela** Polska, Dzieje i Rzeźby jej, tom IV (ogólnego zboru tom IX) zawierający: Dostojności i urzędy, Herby w Polsce itd. — oraz i tom VII (ogólnego zboru tom XII) zawierający: Polska odradzająca się itd.  
**Rogalińskiego Józefa** dz. p. n. Sztuka budownictwa na swoje porządki podzielona. Poznań 1760 i Warszawa 1775.  
 — Pięć porządków budowniczych podług prawideł Jakóba Barociego z Winioli. Warszawa 1791.

**Leugniha** Geschichte der Preussischen Lande Königlich polnischen Anth. Tom VII, VIII i IX.  
**Kalendarzy** wydawanych przed r. 1800. (712)  
**Zafuskiego** Epistolae historico familiares — pojedyncze tomy.

**WYKAZ**  
**nieobecnych dzieci**  
**szkolnych**  
 (Absententliste)  
 na pół i jednorazowy kurs, na 50, 70, 90, 110, 130, 150 do 200 uczni, przydatny dla wszystkich szkół elementarnych, poleca tania (707)  
 księgarnia i drukarnia  
**J. B. Langiego w Gnieźnie.**

**W księgarni Nowego Kościoła w Stutgardzie**  
 (Neukirchliche Buchhandl. in Stuttgart) wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych oraz zagranicznych: (713)

**Emanuel Swedenberg**  
**Anielska mądrość**  
 dotycząca się  
**Boskiej Opatrzności**  
 tłumaczenie „Sapientia angelica de Divina Providentia.“  
 (326 stron w wielka 8ka. Cena 3 marki).

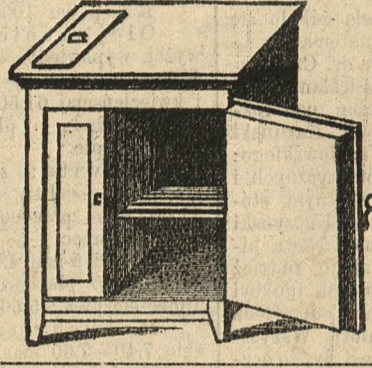
Jest to jeden z najlepszych utworów tego filozofa, poprzedzający wydanie wszystkich dzieł jego w polskim języku.

**M**iejsce **burmistrza** w **Mixtacie** opróżnionem będzie od 1 sierpnia rb. Pensji 1200 m. Warunkiem koniecznym: dokładna znajomość języka polskiego. Zgłoszenia przyjmuje do 15 maja upoważniony do tego przez reprezentantów miasta  
**Klemczyński**  
 w Mixtacie.  
 (714)

**GWIAZDA**  
 tygodnik ilustrowany  
 poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcją **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki religijne, Żywoty Świętych, Dzieje narodu i piśmiennictwa polskiego, Opowiadania z przyrody i rady gospodarze, Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.  
 Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach **1 markę czyli 2 złote pol.**  
 albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do  
**Ekspedycyi „Gwiazdy“**  
 w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

**Główna agentura Poznańska**  
**Szląskiego Towarz. Zabezpieczenia od gradobicia**  
 ma swoje biuro w Poznaniu przy jeneralnej agenturze **Westy ulica Długa Nr. 3.** Formularzy do wniosków dostarczy na każde żądanie, przyjmuje wnioski i udziela potrzebne objaśnienia. **Zdatni agenci** zgłosić się mogą osobiście lub piśmiennie. (705)  
**Ignacy Niesiołowski.**

**Austryackie zabezpieczenie od gradobicia.**  
 Mamy zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż reprezentantem naszego Towarzystwa na obwód naszej Generalnej Agencji Poznańskiej mianowaliśmy pana (715)  
**Stanisława Szanieckiego.**  
 Wiedeń, dnia 8go kwietnia 1876.  
**Austryackie zabezpieczenie od gradobicia**  
**Karól hrabia Althan** **Teodor Jaensch**  
 prezydent. dyrektor generalny.



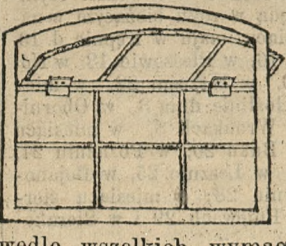
**Szafy do lodu**  
**Meble ogrodowe**  
**Patentowane klosety**  
**Patentowane pralnie**  
**Wydzymadła**  
**Petroleowe machinki**  
 poleca (680)  
**T. Krzyżanowski**  
 handel żelaza. Szewska ul. 17.

**Na pory wiosenną i letnią**  
 zaopatrzylem skład mój we wszelkie **NOWOŚCI**  
 w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz i w wielki wybór paletotów aksamitnych, burnusów, kaptów welnianych, płaszczy do podróży, od deszczu okryć kaźmierkowych i t. d. Przedewszystkiem zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w kostiumach gotowych i szlafrocach podług najnowszych modeli paryskich, za ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (494)  
 Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności.  
**F. Bogusławski**  
 5 przy ulicy Nowej 5.

**Ważne dla gospodarzy i młynarzy.**  
 Pewna ilość dobrych **miechów do zboża** ma być dla zaszych, okoliczności niebawem sprzedaną i to:  
**3 szeflowe miechy** które dawniej 2,25 kosztowały po 1 m. 40 fen.  
**2 1/2 szeflowe** dawniej 2 marki teraz 1 msk. 30 f.  
**miechy do mąki** 2 centnarowe trwałe 1 marka.  
 Każde zlecenie na próbę po 6 sztuk wykonuje się.  
**R. Heinrich,**  
 Berlin — Anclamerstr. Nr. 11.  
 (677)

**Restauracya SUJECKIEGO,**  
 Stary Rynek 57,  
 poleca Szanownej Publiczności swoją **kuchnią**, jak **najlepiej zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwinnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.  
 Poleca się również do przysposabiania **śniadań i kolacji poza domem**, mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.  
 W **piątki i soboty** ma zawsze przygotowane **obiady postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

**Kusztelan i Hirschfeld**  
 polecają swoją  
**szklarnią i handel szyb**  
 zaopatrzony we wszelkie gatunki **szkła szybowego.** Zwracamy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo taniego, grubego szkła.** (417)



**Ramy do okien**  
 do domów mieszkalnych,  
 do budynków gospodarczych  
 niemniej do poddaszów  
**z lanego żelaza**

wedle wszelkich wymagań podług 500 modeli, które się bezpłatnie przesyłają poleca  
**S. J. Auerbach.**  
 Poznań.  
 Właściciel lejarni żelaza w Dratzig p. Krzyżem.

Szanownym moim odbiorcom jako też wysokiej szlachcie niniejszemu donoszę, iż teraz po powodzi wstęp do fabryki mej pojazdów wolny. (419)  
 Polecam **Landauety, Karety, Wolanty** najnowszej konstrukcyi; — tak samo mało używane w dobrym stanie znajdujące się **Vis-à-Vis i Koczyki.**  
 Reparacye wszelkiego rodzaju przyjmuję, wykonuję też wedle umowy spiesznie, rzetelnie po cenach umiarkowanych.  
**Maksymilian Andruszewski,**  
 dawniej Otton Seidel  
**fabryka pojazdów**  
**Wielkie Garbary Nr. 21.**

**Machiny do kopania torfu**  
 (Torfiarki)  
 pracujące od 6 do 18 stóp głębokości najnowszymi ulepszeniami wydoskonalone, znane z swęj **trwałości** i znakomitej **cziałałości,** poleca i przesyła cenniki i bliższe wiadomości (504)  
 Fabryka patentowanych torfiarek  
**W. A. Brosowsky**  
 w Jassenitz pod Szczecinem (Pom.)

**Technicum Frankenberg**  
 (Saxonia)  
 (założone w roku 1865. Przeszło 700 uczniów wykształcono.)  
**Szkoła politechniczna.**  
 Dla: **budowy machin** (inżynierów, konstruktorów) (2041) Półroczne latowo rozpoczyna się  
 „ **budowy dróg i kolei żelaznych** „ **chemii technicznej,** kompletnie urządzone większe laboratorium. Przygotowanie bezpłat., również Prospekta  
 Szkoła monterów. Szkoła przysposabiająca do jednorocznej służby wojskow. przez Dyrektora Zakładu.

**Pieczęć kościelne**  
 wedle przepisu, **stemple** i inne podobne rzeczy dostarcza tania  
 Poznań, Wrocławska ul. 38.  
 (429) **H. Klug.**

**Rekawiczki**  
 glące z 2ma guzikami w wszystkich kolorach i w dobrym gatunku (616)  
**po 1 marce 75 fen.**  
 poleca  
**S. Tucholski następ.**  
 Wilhelmowska ulica 10.  
**Rządca gospodarczy**  
 szczeniacy się najkorzystniejszymi świadectwami i najchlubniejszą rekomendacją poszukuje miejsca od Sgo Jana. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **N. N. poste restante Chemza** (Culmse). (716)

**Napój majowy**  
 z moselskiego wina — w butelkach od reńskiego wina po **10 sgr.** (excl. szkła) poleca Cukiernia i handel wina  
**Ant. Pfitznera**  
 przy Starym Rynku.  
 Pod gwarancją  
**Vinum de vite**  
 (digna sacra)  
 z zakupionych na ten cel **winogron na własnej łoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)  
**Teodor Hohoff** skład win  
 Erbach im Rheingau.

**Wyrwanie zębów bez bólu**  
 za pomocą, **azocinku (Nitro Oxygen),** stwierdzone doświadczeniem w 800 przypadkach; sztuczne zęby, plombowana złotem i kompozycją — dentysta  
**C. Mallachow jun.**  
 (220) Poznań, Frydoryk. 21.

Drukarnia  
**J. Leitgebra**  
 w Poznaniu,  
 Plac Wilhelmowski Nr. 17,  
 poleca się do wykonywania wszelkich robót drukarskich a mianowicie:  
**czasopisma, dzieła, rozprawy, cenniki, rachunki, kwity**  
 wszelkie etykiety itd.

**Kapelusze Parys**  
 najnowsze oraz pracowni **krawieczyzny** dan  
 poleca  
**Kamilla Kardolińska**  
 ulica Wilhelmowska 17  
 naprzeciw Hotelu de Fra

**Drelich na wańtuch**  
**Płótno na wańtuch**  
**Gotowe wańtuchy**  
**Drelich na markizy**  
**Płótno na markizy**  
 poleca w najlepszych gatunkach po najtańszych cenach (68)  
**Robert Schmie**  
 Poznań,  
**Rynek 63.**

**Krzyże nagrobkowe, grobki z marmuru, piasku lub kruszczy, niemniej ozdoba grobowe z lam lub kutego żelaza do cza tania**  
 Poznań, Wrocławska ul.  
**H. Klug.**

Szanownej Publiczności ok Gostynia i Pleszewa pozw sobie zwrócić uwagę na ta istniejące me  
**składy obuwia**  
 w Gostyniu u krawca K. kowskiego, w Pleszewie u kra A. Krajewskiego, w razie doboru gotowej roboty reprezentanci Filii przyjmują zamówi które w jak najkrótszym czasie wykonują w mym warszt  
**J. Skóraczewski**  
 szewc w Poznaniu Stary Rynek

**P**ocziwego obywatela zdatnego rządzącego, kasyera (z kaur i t. p. wskaże Eksp. Kur. (6  
**Une Dame de la Suisse Française**  
 désire donner des leçons de français. S'adresser J. D. au Bureau de la Gazette.

**Koncert Bogdani**  
 w niedzielę 30 kwietnia pani Wanda Bogdani  
 w Gnieźnie  
**KONCERT**  
 z uprzejmem współudziałem pani Kortowicza i Szajkiewicza  
 Program:  
 1. Fortepian p. Szajkiewicza  
 2. Rossini aria z Cyrulika pani Bogdani  
 3. Skrzypce p. Kortowicza  
 4. Moniuszko a) Wiosna b) pieśń węg. pani Bogdani  
 5. Skrzypce p. Kortowicza  
 6. Bellini Wielka arya z Purytan pani Bogdani  
 7. Fortepian p. Szajkiewicza  
 8. Schubert Mädchen's Klage Bourgeois la Manola.  
 (220) Poznań, Frydoryk. 21.